NUMER SPECJALNIE POŚWIĘCONY KLĘSCE POWODZI.

CENTRALNY ORGAN POLSKIEGO CZERWONEGO KRZYŻA

IN PACE ET IN BELLO CARITAS

POLSKI CZERWONY KRZYŻ



W TREŚCI NUMERU: Nasze doświadczenia i wnioski. Wywiad z p. Ministrem Hubickim. Puste skrzynie i puste słowa. Powódź z lotu ptaka. Jak pracował P. C. K. podczas powodzi. Międzynarodowa Unja Niesienia Pomocy.

WRZESIEŃ Nr. 7 1934 ROK

POLSKI CZERWONY KRZYŻ

(Założony w 1919 roku)

TREŚĆ NUMERU:

SOMMAIRE:

NOWE WYDAWNICTWA ZARZĄDU GŁÓWNEGO

Zarząd Gł. P. C. K. wydał ostatnio w związku z rocznicą XV-lecia powstania Polskiego Czerwonego Krzyża i obchodem „Tygodnia" P. C. K. szereg propagandowych broszur, które polecamy uwadze naszych czytelników:

1) **„Polski Czerwony Krzyż,** Istota, Podstawy Prawne, Organizacja, Zakres Działalności, Finanse przez L. Rutkowskiego, Zast. Nacz. Dyr. P. C. K.

2) **„Wczoraj, dziś, jutro" Polskiego Czerw. Krzyża** przez M. Ulrichsową, broszura propagandowa, ozdobiona ilustracjami, podająca w dostępnej i treściwej formie krótki zarys dorobku pracy Polskiego Czerwonego Krzyża w przeciągu 15 lat jego istnienia.

3) **„Radosna Praca"** (Koła Młodzieży Polskiego Czerwonego Krzyża) przez M. Ulrichsową — broszura przeznaczona dla instruktorów i dla nauczycieli organizatorów Kół Młodzieży P. C. K.

4) **„Korespondencja Międzyszkolna P. C. K."** przez M. Bortnowską, broszura popularna, zawierająca wskazówki, dotyczące korespondencji międzyszkolnej.

5) **„Jak powstał Czerwony Krzyż"** (Historja i rozwój) przez Z. Wołłowiczową, **wydawnictwo przeznaczone dla** Kół Młodzieży P. C. K.

6) **„Jak sobie ma każdy radzić w razie uszkodzeń gazami bojowemi"** przez płk. Borczowskiego, broszura popularna, zawierająca b. cenne wskazówki.

Cena powyższych wydawnictw znajduje się w wykazie, umieszczonym na 3-ej stronicy okładki niniejszego numeru.

OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM. CENA EGZ. 1 ZŁ.

Nr. 7-my WARSZAWA — WRZESIEŃ 1934 R. ROK XIV

Polski Czerwony Krzyż

CENTRALNY ORGAN POLSKIEGO CZERWONEGO KRZYŻA
WYDAWNICTWO MIESIĘCZNE

CROIX ROUGE POLONAISE

ORGANE CENTRAL DE LA CROIX ROUGE POLONAISE
REVUE MENSUELLE

Kom. Red.: **Dr. B. Zakliński, Leopold Rutkowski, Dr. T. Dzierzkowski, M. Ulrichsowa.** Redaktor: **Z. Wołłowiczowa.** Wydawca: **Zarz. Głów. P. C. K.**

Redakcja i Administracja: Warszawa, ul. Smolna 6, telefon Nr. 235-29, czynna codziennie od godziny 10 — 2 popołudniu. Konto w P. K. O. Nr. 10.540. Prenumerata roczna 10 zł., zagranicą 2 dol.

Nasze doświadczenia i wnioski.

Klęska powodzi, jaka w drugiej połowie lipca dotknęła południo-wschodnie połacie Rzeczypospolitej — była dla nas poważną i odpowiedzialną próbą sprawności Polskiego Czerwonego Krzyża. Władze państwowe, społeczeństwo, oraz poszczególni obywatele Państwa, jednym odruchem kierowani, widzieli w P. C. K. jedyną instytucję, powołaną do wydatnej działalności. Władze P. C. K. na każdym szczeblu swego działania, w zrozumieniu zobowiązań statutowych, stanęły odrazu z własnej inicjatywy z posiadanymi zasobami materjałowemi i personelem do dyspozycji władz administracyjnych. Musimy sobie wobec powyższego postawić wyraźne pytanie, czy Polski Czerwony Krzyż w obecnym stanie swojej organizacji i dorobku stanął na wysokości zadania, oraz wniknąć czy mamy być tą instytucją, która na wypadek przewidzianych w przyszłości katastrof, może na siebie wziąć olbrzymi obowiązek niesienia pomocy poszkodowanym.

Musimy na wstępie naszej odpowiedzi — na zadane sobie pytanie — powiedzieć, że P.C.K. musi posiadać zaufanie społeczeństwa, i wykazać że jest organizacją, zdolną do podobnej pracy, a z drugiej strony podkreślić jak najwyraźniej, że tylko przy pomocy całego społeczeństwa i władz państwowych może przygotować się do podobnej pracy na przyszłość. Przygotowanie zaś to musi polegać na drobiazgowem opracowaniu szeregu zadań, związanych z przewidywaniem, w których okolicach odpowiedni personel i materjał ratowniczy zawczasu winien być przygotowany. Podkreślić również musimy, że w ogólnej olbrzymiej ilości zadań, jakich wymagają świadczenia dla społeczeństwa poszkodowanego — Polski Czerwony Krzyż musi mieć ściśle określony zakres pracy, gdyż całości zobowiązań na siebie wziąć nie może.

Nie może bowiem dostarczać pomieszczeń na miejsce zniszczonych sadyb, nie może odbudować zniszczonych chat, nie może dożywiać na stałe olbrzymiej ilości osób, pozbawionych możności przygotowania sobie strawy, nie może się podjąć dostarczenia zasiewów i paszy dla bydła—natomiast Polski Czerwony Krzyż może wziąć na siebie udzielanie doraźnej pomocy wszystkim poszkodowanym w zakresie dożywiania oraz udzielania doraźnej pomocy sanitarnej w całem tego słowa znaczeniu.

Ale i ta część pracy musi być wybitnie wspomagana przez wszystkie czynniki rządowe i społeczne, a jak zgóry zaznaczyliśmy — planowa działalność musi być opracowana zawczasu z całą drobiazgowością.

A zatem—z ciężkiego próbnego doświadczenia wynosimy przekonanie — że tylko znaczna ilość członków czynnych naszego Stowarzyszenia, przy poważnej liczbie wyszkolonych drużyn ratowniczych i należycie wyszkolonych Sióstr pog. sanit. — pozwolą nam na uruchomienie odpowiedniego personelu w razie klęski żywiołowej; co się tyczy zaś materjału, w postaci ekwipunków dla drużyn ratowniczych, punktów sanitarno-odżywczych, kolumn dezynfekcyjno - kąpielowych, przygotowania muszą w

miarę posiadanych środków znaleźć swój wyraz w należytem obsadzeniu terenów, tych zwłaszcza najbardziej narażonych na powtarzające się w pewnych okresach klęski żywiołowe.

Chcemy również zaznaczyć, że obok doraźnej pomocy ratowniczej i akcji dożywiania — Polski Czerwony Krzyż — może dźwigać na sobie, oczywiście przy pomocy władz państwowych, ciężką pracę, jaką wywołały następstwa klęski powodzi — asenizację terenów i studzien i zapobieganie katastrofalnemu wybuchowi chorób zakaźnych.

Mamy przekonanie, że w miarę środków i obecnych możliwości — zrobiliśmy wszystko — na co nas w obecnych warunkach stać było.

Jeżeli społeczeństwo chce, abyśmy w przyszłości byli całkowicie przygotowani na ściśle określoną akcję pomocy — powinno zrozumieć, że siły nasze czerpiemy ze społeczeństwa i z jego zaufania do nas. Jedynie potężna ilość członków ofiarnych w pracy i doświadczeniu da nam możność należytego przygotowania się do planowej pracy.

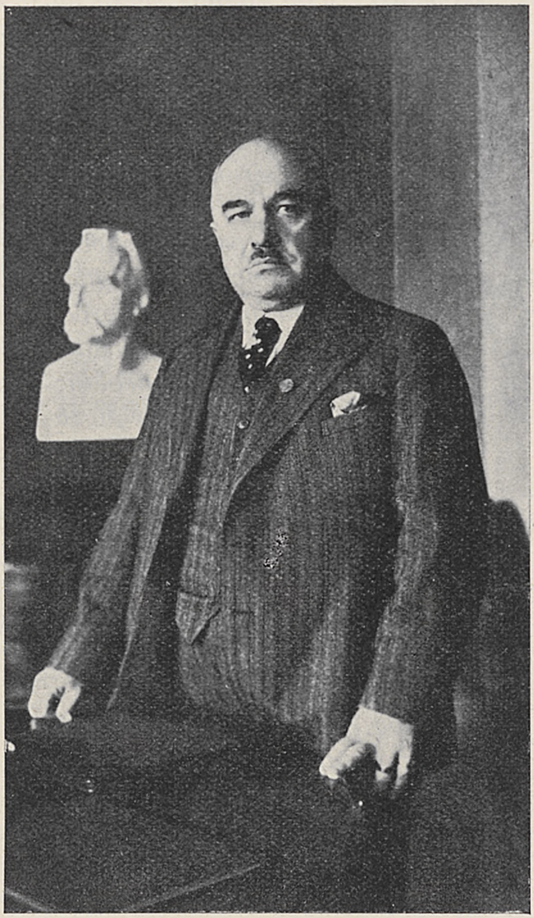
Plany te są obecnie w opracowaniu i nie wątpimy, że zarówno władze Czerwonego Krzyża, jak też całe społeczeństwo z całą życzliwością poprą nas w naszych usiłowaniach.

Wywiad z p. Min. Hubickim do mies. P.C.K.

Prezes Ogólnopolskiego Komitetu Pomocy Ofiarom Powodzi, Pan Minister Stefan Hubicki udzielił nam wywiadu na temat rozmiarów skutków powodzi.

— Dotychczasowe sprawozdania, jakie nadchodzą do nas z terenów najbardziej przez powódź poszkodowanych, a mianowicie: krakowskiego, częściowo lwowskiego i kieleckiego, — wykazują, iż około 110 tysięcy osób wymaga pomocy, przedewszystkiem dożywiania. — Ponieważ olbrzymie obszary zasiane uległy zniszczeniu, przeto prawdopodobnie trzeba będzie nieść pomoc, — aż do nowych zbiorów. Cała zatem akcja pomocy trwać będzie jeszcze około 10 miesięcy i nie mogą ani na chwilę osłabnąć nasze wysiłki.

Niezależnie od tego, poza dożywianiem ludności, niezbędne jest również dożywianie inwentarza. Działalność tu również potrwa przez miesiące jesienne, zimowe i wiosenne. Jednem z naczelnych zadań Komitetu to ponadto współdziałanie z Rządem i instytucjami rolnemi w zakresie odbudowy zniszczonych gospodarstw rolnych. W chwili obecnej aktualną i palącą jest kwestja pomocy siewnej, która umożliwiałaby ludności obsianie pól jeszcze w bieżącym roku. Dążąc do umożliwienia szybkiej odbudowy warsztatów pracy, Ogólnopolski Komitet wyjednał w Ministerstwie Skarbu wstrzymanie egzekucyj podatkowych na terenach, dotkniętych klęską.



P. Minister Stefan Hubicki, prezes Ogólnopolskiego Komitetu Pomocy Ofiarom Powodzi.

Poza ścisłym kontaktem z zainteresowanemi Ministerstwami z Ogólnopolskim Komitetem współpracują również różne instytucje i organizacje społeczne, jak Fundusz Pracy, Polski Czerwony Krzyż — w zakresie dożywiania i zbierania ofiar w postaci odzieży, obuwia i bielizny, Zw. Izb i Org. Rolniczych R. P., w zakresie odbudowy gospodarstw rolnych, Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych — w zakresie pomocy budowlanej i t. p.

Pod względem organizacyjnym Ogólnopolski Komitet zcentralizował w swych rękach jedynie ogólne kierownictwo i nadzór nad akcją w terenie, przeprowadzoną przez wojewódzkie, powiatowe i lokalne komitety, oraz zastrzegł sobie możność dysponowania wszelkiemi darami w gotówce i w naturze. Poza temi ograniczeniami Ogólnopolski Komitet pozostawił miejscowym Komitetom całkowitą swobodę działania, zależnie od warunków lokalnych.

— Działalność Komitetów lokalnych siłą faktu jest bar-

dzo różnorodna. Jak podzieliły się te Komitety pracą w terenie z innemi organizacjami społecznemi?

— Na to mogą odpowiedzieć tylko te Komitety; Ogólnopolski Komitet pozostawił pod tym względem całkowitą swobodę Komitetom, zalecając jedynie najszerszy udział w akcji organizacyj społecznych.

— Jak wygląda w ujęciu statystyczno - cyfrowem dotychczasowa akcja pomocy na rzecz powodzian w zakresie: pieniężnym, środków żywnościowych, odzieży, paszy, i inwentarza, i t. p.?

— Do chwili obecnej (25 VIII r. b.) zebrano w gotówce ponad 4.200.000 zł., w naturaljach: środki żywności, odzież, pasza, inwentarz, materjały budowlane, sprzęt domowy i t. p. Ze środków żywnościowych wymienić należy najgłówniejsze: żyto — 1.098.000 kg. + 25 wagonów: pszenicy m. w. 3.832 kg., jęczmienia m. w. 10.929 kg., kaszy — 11.672 kg., ziemniaki — m. w. 92.921 kg. + 14 wagonów, mąki — m. w. 137.771 kg. + 2 wagony, słoniny — 9.777 kg., tłuszczu — 4.250 kg., jarzyny — 49.055 kg. + 1 wagon i t. p. Rząd: gotówką 160.000 zł. oraz zbożem 10.000 ton ziarna (P. Z. P. P.), niezależnie od powyższego Rząd zarządził wstrzymanie egzekucyj podatków oraz stosowanie ulg podatkowych. P. Z. U. W. — przyznał 1.000.000 zł. kredytu na odbudowę zniszczonych budynków.

— Które dzielnice kraju najbardziej ucierpiały przez powódź i wymagają największej pomocy?

— Województwo Krakowskie.

— W jakim zakresie należy uruchomić doraźną pomoc tym dzielnicom?

— Pomoc doraźna z dn. 1.IX będzie zakończona. Rozpoczęto natomiast przeprowadzenie planowej akcji odbudowy rolnej i wogóle warsztatów pracy oraz pomocy żywnościowej, przyczem przewidywana jest zasada odpracowywania świadczeń udzielonej pomocy.



Bezdomni.

— Tegoroczna powódź faktem zaskoczenia spowodowała energiczne wysiłki, zmierzając do stworzenia na przyszłość maximum bezpieczeństwa w razie wylewów rzek górskich. Czy nie zachodzi potrzeba wyzyskania sił społecznych dla stworzenia przy udziale odpowiednich władz aparatu ratowniczego?

— Przygotowanie stałego aparatu ratowniczego na wypadek większych klęsk żywiołowych jest pożądane.

— Polski Czerwony Krzyż rozwija akcję sanitarną na terenach, gdzie przeszła powódź. Ponadto prowadzi w wielu okolicach akcję dożywiania, zwłaszcza dzieci. Czy Pan Minister nie zechciałby podzielić się swemi wrażeniami na temat tej działalności naszej instytucji?

— Akcja sanitarna nie wchodzi w zakres działania O. P. K. P. O. P. Dotychczasowa działalność P. C. K. w zakresie pomocy powodzianom zasługuje na uznanie i w tem miejscu miło mi podkreślić pożyteczność tej działalności.

Puste skrzynie—i puste słowa.

Akcja ratownicza, podjęta przez Polski Czerwony Krzyż w czasie ostatniej powodzi, wywołała zainteresowanie prasy całego kraju.

Zanim ocenimy, czy krytyki były słuszne, a pochwały zasłużone — zróbmy na tem miejscu krótki przegląd działalności P. C. K. w tym okresie, aby móc wyciągnąć pewne wnioski i konkluzje. Na innem miejscu znajdziemy szczegółowe cyfrowe dane co do podjętych prac na poszczególnych terenach, tutaj omówimy pokrótce całokształt „powodziańskiej" akcji Polskiego Czerwonego Krzyża. Przedewszystkiem stwierdzić bezstronnie należy, że Okręgi, dotknięte powodzią, w pierwszych odrazu momentach klęski, stanęły na posterunku i podjęły energiczne przygotowania do rozwinięcia



Przy uratowanym piecyku.

szerszej pracy. Wszędzie też Okręgi zgłosiły akces do lokalnych ad hoc powoływanych komitetów ratunkowych i z ich ramienia objęły w pierwszym rzędzie — oczywiście — dział sanitarny. W myśl tego Polski Czerwony Krzyż zmobilizował swój personel sanitarny: siostry i drużyny ratownicze, rozwinął punkty sanitarno - odżywcze i sanitarno-ratunkowe, zorganizował lotne patrole sanitarne oraz zajął się zbiórką odzieży, bielizny i obuwia, — a ponadto bezpośrednio po ustąpieniu wód, wysyłał na tereny powodziowe kolumny dezynfekcyjno-kąpielowe. Oto najbardziej pobieżny przegląd efektywnej działalności P. C. K. w terenie.

Zastanówmy się z kolei, czy sprawność uruchomionego aparatu pogotowia sanitarnego była zadawalniająca, oraz czy rozmiary doraźnej akcji ratowniczej P. C. K. odpowiadały wywołanym przez klęskę potrzebom i możliwościom Polskiego Czerwonego Krzyża.

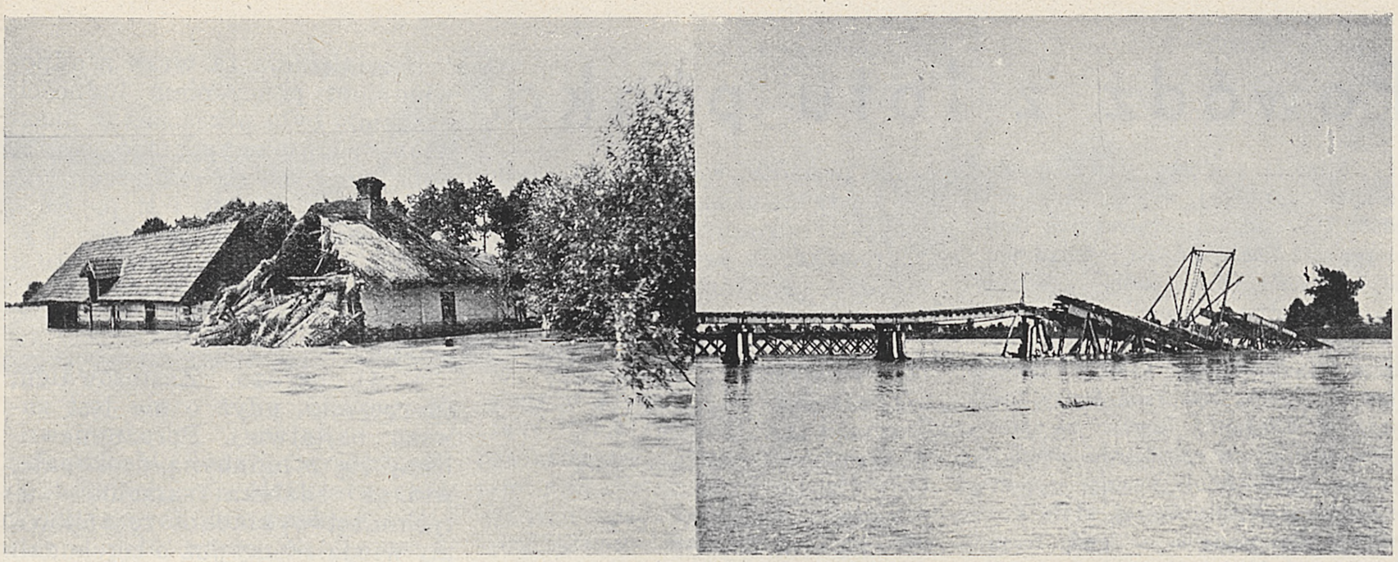
Na pierwsze pytanie można bezwzględnie odpowiedzieć twierdząco. Zarządy Okręgów i Oddziałów ujawniły maximum dobrej woli, wysiłków i energji organizacyjnej, a powołany do pracy personel ochotniczy pracował bardzo ofiarnie i wytrwale i okazał się elementem skoordynowanym i roztropnym. Podkreślić należy, że zarówno siostry pog. san. P. C. K., jak i drużyny ratownicze, pracowały albo zupełnie bezpłatnie, albo za bardzo niskiem wynagrodzeniem, jeśli praca trwała przez pewien okres stale. Punkty sanitarno - odżywcze i sanitarno - ratownicze działały naogół bardzo sprawnie i stanowiły punkt koncentracyjny akcji ratowniczej, zarówno w zakresie sanitarnym, jak i organizacji odżywiania powodzian, a niejednokrotnie nawet żołnierzy i innego personelu ratowniczego, zatrudnionego w pobliżu punktu. Oczywiście w pracy podjętej i prowadzonej w niezmiernie szybkiem tempie przez personel fachowo przeszkolony, ale bez specjalnej rutyny organizacyjnej, mogły się zdarzyć pewne usterki, naogół były to jednak całkiem sporadyczne wypadki, które nie osłabiły sprawności i celowości całej pracy Polskiego Czerwonego Krzyża.

Co się tyczy możliwości i potrzeby rozwinięcia szerszej akcji przez P. C. K., trzeba zaznaczyć, że wszystkie zgłoszone dezyderaty miejscowych władz czy komitetów — były całkowicie zrealizowane, a nawet w niektórych Okręgach znacznie rozszerzone.

Mimo, że nadmieniliśmy, iż szczegółowe sprawozdania znajdą Czytelnicy na innem miejscu, dla udokumentowania rozmiarów pracy P. C. K. zaznaczamy, że jeden tylko Okręg Krakowski dokonał na swym terenie 10 tysięcy szczepień, udzielił 15 tysięcy porad lekarskich, wykąpał przeszło tysiąc osób i rozdał ponad 100 tysięcy sztuk odzieży. Wszystkie Okręgi i Oddziały, które brały udział w akcji ratowniczej dla powodzian, otrzymały podziękowanie od władz administracyjnych i zaskarbiły sobie wdzięczność ludności miejscowej, dzięki swej ofiarnej pracy.

Zastrzegamy jednak, że akcja sanitarna w niektórych Okręgach trwa jeszcze i dokładne ujęcie w całokształcie pracy Pol. Czerw. Krzyża w czasie powodzi będzie możliwe dopiero po całkowitem jej zakończeniu.

Polski Czerwony Krzyż oddał wszędzie swój aparat ratowniczy do dyspozycji miejscowych czynników, kierujących akcją ratowniczą. Wskutek gwałtowności klęski i błyskawicznej szybkości, z jaką z godziny na godzinę przybierała ona na sile, nie zawsze praca mogła być należycie skoordynowaną, co wywołało rekryminacje pod adresem Polskiego Czerw. Krzyża ze strony pewnych organów prasowych. Chodzi nam w pierwszym rzędzie o wyjaśnienie przykrej sprawy „pustych skrzyń", które zostały przez Okręg Krakowski wysłane w zestawie punktu sanitarno-odżywczego na teren, dotknięty powodzią. Otóż historja ta objektywnie i rzeczowo przedstawiona miała przebieg następujący. Zarząd Okręgu Krakowskiego P. C. K. otrzymał polecenie wysłania w cigu 3-ch godzin wraz z ekspedycją wojskową na „sokołach" kompletny sprzęt i etatowy personel dwuch punktów sanitarno-odżywczych z tem, że prowiant do tych punktów wydany będzie przez właściwe organy wojskowe na przystani „Grzegórzki" nad Wisłą; polecenie to zostało w całości potwierdzone przez oficera łącznikowego od władz wojskowych do wojewódzkiego komitetu niesienia pomocy powodzianom w Krakowie.



Niszczycielska siła powodzi.

Zarząd Okręgu Krakowskiego skrupulatnie zastosował się do tego zlecenia. W ciągu trzech godzin przygotowano w magazynach, odległych o kilka kilometrów od Krakowa — kompletny sprzęt tych dwu punktów, załadowano go i przewieziono na przystań „Grzegórzki", zebrano personel sanitarny i obsługę i na godzinę przewidzianą wszystko znajdowało się na przygotowanych do odjazdu pontonach.

W czasie chwilowej nieobecności kierownika punktu, kierownictwo transportu zainteresowało się znaczną ilością skrzyń punktów sanitarno - odżywczych Polskiego Czerw. Krzyża. Skrzynie te otworzono, aby sprawdzić ich zawartość w celu zdecydowania o ich niezbędności: skrzynie, przeznaczone na artykuły żywnościowe, zupełnie celowo i zgodnie z otrzymaną instrukcją były puste. Wobec szczupłości miejsca na pontonach, zostały one odrzucone. Ponieważ odrzucono i kuchnie polowe P. C. K., spowodowało to w następstwie wydawanie powodzianom przez P. C. K. suchego prowiantu, zamiast gorącej strawy, tak pożądanej dla zziębniętych i pozbawionych możności przygotowania jej sobie — powodzian. Ponadto przechowywanie, zamiast w przepisowych skrzyniach, w torbach i workach w miejscach wilgotnych artykułów spożywczych powodowało ich psucie. Nadomiar wszystkiego, ta pierwsza ekspedycja sanitarno - odżywcza P. C. K. wysadzona była przez kierownictwo transportu we wsi Karsy na wale ochronnym, wokoło oblanym wodą, — skąd, jak stwierdził na piśmie starosta powiatowy, „nie mogła rozwinąć pełnej działalności z powodu trudności komunikacyjnych i mniej odpowiednio dobranego miejsca".

Całe to nieporozumienie zostało w sposób jednostronny przedstawione w jednem z pism krakowskich, a następnie kilkakrotnie jeszcze — mimo wyjaśnień— opisane w sposób złośliwy w organach tego wydawnictwa.

Polski Czerwony Krzyż nie uchyla się bynajmniej od rzeczowej krytyki, jednakowoż domaga się, aby jego działalność, szczególnie w tragicznych chwilach klęski, była oceniana poważnie i sprawiedliwie, nie nadaje się ona bowiem bynajmniej do ostrzenia feljetonowego dowcipu. Trzeba mieć na uwadze, że czasem „puste skrzynie" spełniają swe przeznaczenie właśnie dlatego, że są puste, natomiast puste słowa, zwłaszcza rozpowszechniane w druku, są zawsze szkodliwe i zbędne.

Marja Ulrichsowa.

Wobec odwołania uroczystego obchodu XV - lecia powstania Polskiego Czerwonego Krzyża, odkładamy na jeden z najbliższych miesięcy wydanie jubileuszowego numeru naszego wydawnictwa. Materjał nadesłany przez Okręgi w związku z XV-leciem zostanie wówczas odpowiednio wyzyskany.



Wylew Wisły pod Krakowem.

Powódź z lotu ptaka.

Do walki z klęską powodzi, obok różnych formacyj wojskowych, obok władz i organizacyj społecznych stanęło również nasze dzielne lotnictwo, oddając ogromne usługi tam, gdzie jedynie mógł dotrzeć samolot, witany radośnie przez odciętych od świata powodzian. Zamieszczamy poniżej interesujące uwagi kpt. obs. Jana Kulzy, który wraz z kolegami, bawiąc na kursie „Challenge'u" w Krakowie, oddał się do dyspozycji władz i wziął udział w lotniczej akcji ratunkowej, którą kierował — jak wiadomo — ppłk. Lewandowski, dowódca krakowskiego 2 pułku lotniczego. Red.

Zaczęło się od tego — mówi kpt. Kulza — że w dniu 18 lipca znaleźliśmy się, zupełnie zresztą przypadkowo, w Krakowie. Stwierdziwszy, że możemy być potrzebni, zameldowaliśmy się dowódcy 2 p. lotniczego, który przyjął nasze usługi i przydzielił nam teren do pracy. Kpt. pil. Dudzińskiemu z mechanikiem st. sierż. Kołodziejem przypadł rejon Mszana Dolna, Nowy Targ, Zakopane, Sucha; kpt. Bajanowi z mechanikiem st. sierż. Pokrzywką—Krynica, Nowy Sącz i inne okolice na tym szlaku; kpt. obs. Lewkowiczowi z plut. pil. Buczyńskim — Nowy Sącz, Limanowa, Tylmbark, Zbyszyce; mnie zaś z sierż. pil. Wieczorkiem — Nowy i Stary Sącz, Łącko, Komienica, Krościenko n/Dunajcem i Szczawnica.

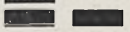
Zgodnie z obowiązującą u nas zasadą koleżeńskości, mieliśmy sobie ponadto, w miarę uporania się z własnemi zadaniami, pomagać jedni drugim. Muszę jeszcze zaznaczyć, że prócz 2 pułku lotniczego, o którego działalności mówić nie będę, gdyż nie jestem na tyle poinformowany, w rejonie Tarnobrzega pracowały jeszcze 3 samoloty, będące w tych stronach na ćwiczeniach. Warunki atmosferyczne, naogół, nie były złe dla podjęcia działań lotniczych, jednakże tu należy uwzględnić, że lotnik musiał kilkakrotnie nieraz okrążać dane miejsce dla zrzucenia ładunku i zniżać lot dość znacznie. Oczywiście, zadania nasze w takich wypadkach były trudniejsze.

— Jak panowie zorganizowali u siebie pomoc lotniczą?

— Pojęliśmy ją w ten sposób, że zgłaszaliśmy się do władz, pytając, co jest pilnego do wykonania. Po otrzymaniu dyrektyw, w najkrótszym czasie wcielaliśmy je w życie. Przedewszystkiem trzeba było ustalić sposób porozumiewania się z ludnością i lokalnemi władzami na terenach, odciętych zupełnie przez wodę. Po porozumieniu się ze starostą Nowo-sądeckim i ppłk. Porwitem, dowódcą 2 Pułku saperów w Nowym Sączu, ustaliłem następującą sygnalizację:

 — potrzeba lekarstw

 — potrzeba żywności

 — nic nie potrzeba

Sygnalizacja ta wraz z odpowiedniem pouczeniem ludności, zrzucona była przez nas w puszkach, adresowanych do wójta, policji, lekarza miejscowego, kierownika szkoły i t. p. Ludność miała swoje potrzeby wykładać ręcznikami w ciągu 10-u minut.

— Czy system ten był skuteczny?

— O, bardzo. Zastosowałem tu ręczniki, gdyż o nie jest zawsze najłatwiej. Porozumiewaliśmy się z ludnością doskonale, widząc zdaleka samolot, natychmiast wykładano ręczniki, a my wiedzieliśmy już o co chodzi.

— Czy mieli panowie trudności przy zrzucaniu worków z samolotu?

— Zasadniczo specjalnych trudności nie mieliśmy, ale, aby zrzucić dobrze worek z 16 kilogramami żywności (taka przeważnie była waga worka) na suche miejsce, w pobliżu ludzi i aby nikogo nie uderzyć, musieliśmy nalatywać po kilka razy, a kiedy nalot był dobry, zrzucaliśmy odrazu dwa lub więcej worków. Niskie nalatywanie na małe punkty w krętych dolinach Dunajca i Łomnicy stanowiło czasem trudność i wymagało rozwagi. Wynieśliśmy duże doświadczenie podczas tych ciężkich chwil. Rzucanie worka na wały, na wystające z pośród bezmiaru wód małe wysepki, gdzie oczekując na pomoc koczowali ludzie — należało często do „ekwilibrystyki". Ale myśleliśmy wówczas o niedoli rodaków. Gdy się nadlatywało na za-





Szlakiem powodzi.





...Zalana dolina rzeki tworzyła olbrzymie jezioro.....

lane wioski, ludzie wyjeżdżali na łodziach, na drzwiach, na prymitywnych tratwach i stawali w polu, zdala od drzew i zabudowań gospodarskich w oczekiwaniu na żywność z samolotów. Worek, rzucony do wody, był dla nich bezcenny, zanurzali się po pas, szukali go nogami, a znalazłszy — podnosili z tryumfem. W wielu miejscowościach, zalanych przez powódź, sprawiedliwego podziału darów pilnowała policja. Przelatywałem raz nad obozem, odciętym od świata, gdzie kilkudziesięciu chłopców z radością, wyciągając ramiona, witało mój samolot, a potem worek, jaki im zrzuciłem. zawierający żywność. Albo drugi wypadek, w pobliżu Mielca, zalanego zupełnie. Przelatuję nad jakiemś gospodarstwem wiejskiem, ogrodzonem dużym płotem i obsadzonem włoskiemi topolami. Koło domu, gdzie woda sięga prawie do połowy okien, widzę, jak jakiś człowiek, prawdopodobnie gospodarz, pływa na drzwiach wraz z dwojgiem dzieci. Chcę im zrzucić worek, lecz mam zarazem świadomość, że jego ciężar z takiej wysokości może kogoś zabić. Jak więc pomóc temu człowiekowi, gdzie zrzucić żywność? Zrzucam więc na dach, worek stacza się do wody. Ojciec dziękuje mi, zdejmując czapkę, poczem podpływa swą łodzią do płotu, przywiązuje ją i szuka w wodzie worka z żywnością. Podobnych wypadków mieliśmy sporo.

— A jak przechowywane były w workach lekarstwa?

— Lekarstwa otrzymywaliśmy z Krakowa już przygotowane w workach zawiązanych, adresowanych przeważnie imiennie do lekarzy, nauczycieli względnie do obozów. Zawierały one najniezbędniejsze środki, jak wata i jodyna, a przedewszystkiem szczepionki. Były one specjalnie pakowane, aby ich nie uszkodzić w chwili zrzucenia z samolotu.

— Czy zrzucanie worków z żywnością pocztą i lekami było jedyną formę pomocy ze strony lotnictwa?

— Nietylko. Zbieraliśmy wiadomości o gwałtownych potrzebach ludzi z terenów powodziowych. Informowaliśmy władzę o stanie dróg komunikacyjnych i linjach telegraficznych, wyszukiwaliśmy samochody i autobusy, które ugrzęzły na drogach, nie mogąc jechać dalej. Rozpoznawaliśmy zalane wodą drogi kołowe, a ponadto utrzymywaliśmy kontakt z pontonami wojskowemi, które płynęły doliną Wisły. Często z samolotów zrzucane były na pontony rozkazy w puszkach blaszanych. Akcję tę prowadził kpt. Dudziński. Staraliśmy się ponadto, by ludziom, prócz żywności, której my sami zrzuciliśmy łącznie kilka ton, — stale dostarczać i pocztę. Kpt. Bajan dowoził ją do Krynicy, kpt. Dudziński do Zakopanego i Nowego Targu.

— A teraz, Panie Kapitanie, czy nie zechciałby pan podzielić się swemi uwagami co do przyszłej organizacji pomocy lotnictwa w wypadkach podobnych katastrof i klęsk żywiołowych?

— Chętnie. Będą to, oczywiście, wyłącznie moje osobiste wrażenia i spostrzeżenia. Otóż organizacja pomocy lotniczej w podobnych wypadkach wydaje mi się wprost konieczną. Należałoby przydzielić jednego lotnika do każdego wojewódzkiego Komitetu. Lotnik ten, znając możliwości lotnictwa, mógłby najlepiej określić charakter pomocy i przeprowadzić stosowną akcję. Na każdy powiat, według mego zdania, wystarczy jeden-dwa samoloty. Do pracy w terenie musi być użyty lotnik doświadczony, wierzący w siebie i swój samolot, silny fizycznie i moralnie, zdolny do poświęceń osobistych. Warunki atmosferyczne, według mego zdania, gdy chodzi o niesienie ratunku tam, gdzie pomoc lotnicza jest niezbędna, dla doświadczonego lotnika nie powinny być przeszkodą dla niesienia pomocy.

— Jakie byłyby w tym wypadku zadania tworzącego się lotnictwa sanitarnego?

— Lotnictwo sanitarne ma zupełnie inne cele. Samolot sanitarny musi mieć odpowiednie lotnisko, nie może ryzykować. A zatem — samolot sanitarny ma do spełnienia zadania wtórne, kiedy już wody opadną, a zachodzi potrzeba szybkiego przewożenia chorych. Oczywiście, musi być współpraca między lotnictwem zwykłem, a sanitarnem. Należałoby szkolić pielęgniarki, przydzielone do samolotu sanitarnego, w znajomości urządzeń samolotu, oswajać z przebywaniem w powietrzu i t. p. Start i lądowanie powoduje różnice w położeniu samolotu, pielęgniarka musi to poznać, aby nieść ulgę choremu, który np. odczuje lekkie pochylenie samolotu wdół.

— Jeszcze jedno pytanie. Jakie są wrażenia Pana Kapitana z terenów, nawiedzonych przez powódź, widzianych „z lotu ptaka"?

— Ogólne wrażenie okropne. Od Niepołomic aż po Borzęcin, Tarnów, poprzez Szczucin — Mielec aż po Tarnobrzeg zalana dolina Wisły tworzyła olbrzymie jezioro, z którego wy-

stawały miasta, wsie, drzewa, krzaki, a częściowo zboże. Gdzieniegdzie, wąskie wały, wystające z wody, a na nich ludność wraz ze swoim inwentarzem. Jedni leżą zrezygnowani, inni siedzą zrozpaczeni. Dunajec większy, niż Wisła, gdzieniegdzie na wodzie drobne punkciki — to tratwy, albo łodzie z ludźmi, albo pontony wojskowe z zastępami ratowników. Należy podnieść olbrzymie zasługi wojska, które wszędzie stanęło ofiarnie do pracy, nieraz odwołane z wyczerpujących ćwiczeń, dając przykład ludności cywilnej, która nie zawsze stanęła na wysokości zadania; nie będę o tem mówił, ale tylko wspomnę o szkodliwych wystąpieniach niektórych pism, które zamiast uspokajać, siały panikę przesadnemi opisami. Były np. wypadki, że pod wpływem tych przesadzonych wiadomości wynajmowano samoloty i leciano na nich do Nowego Sącza, do rodzin, by się przekonać — że nie jest tak źle, jak piszą.

Wywiad dobiega do końca. Słowa serdecznego podziękowania giną w warkocie samolotów, szykujących się do dalekiej drogi. Rozmowa nasza bowiem odbywa się w hangarze na lotnisku Mokotowskiem, skąd za kilka godzin wyruszą dzielni lotnicy, by bronić pierwszeństwa w tym międzynarodowym wyścigu, w „Challenge'u" — jak w chwilach grozy bronili życia ludzkiego.

J. K.

Jak pracował P. C. K. podczas powodzi.

OKRĘG KRAKOWSKI.

Na pierwszą wiadomość o grozie powodzi, Zarząd Okręgu Krakowskiego P. C. K. w dniu 17 lipca b. r. telegraficznie wydał rozporządzenie do Zarządów Oddziałów P. C. K. w miejscowościach zagrożonych, celem zorganizowania akcji ratowniczej. Jednocześnie Zarząd Okręgowy wystosował okólnik do wszystkich Oddziałów na terenie województwa z poleceniem wszczęcia intensywnej pomocy dla powodzian, przydzielając dla każdego potrzebującego Oddziału P. C. K. subwencję w wysokości 300 złotych na pierwszą pomoc.

Zarząd Okręgowy zgłosił niezwłocznie na ręce Pana Wojewody Krakowskiego gotowość oddania do dyspozycji sprzęt 2-ch punktów sanitarno-odżywczych wraz z personelem sanit.-ratown. i wszystkie samochody sanit. P. C. K. Prócz tego Zarząd Okręgowy zwrócił się do zarządów Okręgowych P. C. K. na całym obszarze Rzplitej o współpracę w niesieniu pomocy powodzianom.

Wobec grozy sytuacji, na naglące żądanie Wojew. Komitetu Powodziowego Zarz. Okręgu pomimo niesłychanych trudności, uruchomił w przeciągu 3-ch godzin dwa punkty sanitarno-odżywcze wraz z całym sprzętem i personelem sanit.-rat. pod kierownictwem lekarza dr. Mirka i abs. med. Bieniasza. Obydwa punkty wyruszyły niezwłocznie drogą wodną pod kierownictwem władz wojskowych do miejscowości najbardziej zagrożonych powodzią.

Dnia 22 lipca wysłana była druga ekspedycja sanitarno-ratownicza na teren pow. Tarnowskiego pod kierownictwem dr. J. Czornego. Ekspedycja została wyposażona w ekw. sanit.-ratowniczy, dodatkowe medykamenty, surowice przeciwepidemiczne podskórne i 500 klg. artykułów żywnościowych.

W dniach następnych wysłano jeszcze cztery ekspedycje sanitarno-ratownicze do Mielca, Dąbrowy, Gręboszowa i Bogumiłowic do dyspozycji lekarzy powiatowych.

Zorganizowano szpitalik i przychodnię we wsi Gręboszowie. Przez szpitalik ten przeszło do połowy sierpnia 700 chorych, którym udzielono porad ambulatoryjnych. Pewna część chorych, podejrzewana o choroby zakaźne, pozostawała dłuższy czas w szpitalu pod obserwacją.

Ponadto Zarząd Okręgowy zorganizował we wsi Wola Żelichowska (pow. Dąbrowski) ochronkę P. C. K., w której 50 dzieci otrzymuje utrzymanie, ubranie i opiekę.

Zarząd Okręgowy i Oddział P. C. K. w Krakowie pomoc swą nastawiły głównie na powodzian pow. Dąbrowskiego, jako najbardziej poszkodowanych. Wysiłki P. C. K. zostały należycie docenione przez miejscowe władze administracyjne, p. starosta pow. Dąbrowskiego w piśmie do Zarz. Okręgowego z dnia 13-go



Kol. dez.-kąp. P. C. K. w Niedomicach.



Wykąpane dzieci w Dobrownikach.



Zbiórka odzieży w Tarnowie.

sierpnia wyraził swoje uznanie w następujących słowach:

„Wydatnie okazana pomoc Zarządu Okręgu Krakowskiego P. C. K. dla ludności dotkniętej powodzią na terenie tut. pow. była bardzo cenną, zwłaszcza że szła w dwóch kierunkach, t. j. w kierunku leczniczym i dożywiania".

Przez 5 punktów sanitarno-odżywczych (rozdzielczych) PCK. przeszło około 10.000 ludzi.

Przez punkty odżywcze zorganizowane przez niektóre Oddziały P. C. K. wspólnie z lokalnemi Komitetami Powodziowemi przeszło ponad 100.000 powodzian.

Prezes Zarządu Okręgowego p. dyr. J. Kretschmer z Inspektorem Okręgowym lustrowali punkty sanit.-odżywcze P. C. K. na terenie powiatu: Brzeskiego, Tarnowskiego i Dąbrowskiego, zbierając osobiście dane dla niesienia dalszej pomocy przez P. C. K.

Ponadto p. dr. Salak jako Szef Sanitarny Okręgu P. C. K. objechał cały teren dotknięty powodzią, stawiając następnie szereg wniosków dla dalszej akcji pomocy powodzianom.



Czerwony Krzyż przyjechał.

Oddział w Tarnowie.

Oddział Tarnowski P. C. K. uruchomił narazie z własnych funduszów 1.761 zł. 90 gr. na dożywianie poszkodowanej ludności, na doraźną pomoc i zakupienie leków i opatrunków, na ekwipowanie kolumny sanitarnej Nr. 1, kolumn. dez.-kąp. i na opłatę sanitarjuszy kolumny sanitarnej Nr. 2.

Na jednem z zalanych przedmieść Tarnowa (Huta) uruchomiono punkt sanit.-odżywczy, który był czynny przez 7 dni. Wydano 3.700 porcji gorącej strawy. W ciągu kilku dni Oddz. Tarnowski utrzymywał nauczycielkę i 20 dzieci w wieku od lat 8 do 12, które w drodze z Przeworska do Katowic musiały się zatrzymać w Tarnowie z powodu przerwy w komunikacji.

W akcji zapobiegawczej przeciwepidemicznej czynny udział brały kolumny sanitarne Nr. 1 i Nr. 2.

Zadaniem tych kolumn było szczepienie doustne przeciw durowi i czerwonce, udzielanie doraźnej pomocy lekarskiej, leków i opatrunków. Ponadto kolumny doglądały dezynfekowania zalanych mieszkań, studzień, miejsc ustępowych i t. p.

Od dnia 27 lipca została uruchomiona kolumna dez.-kąpielowa, która początkowo pracowała na wschodniem brzegu Dunajca. Następnie przeszła na zachodni brzeg. W ciągu jednej dekady kolumna wykąpała około 1.000 ludzi i zdezynfekowała 86 załadowań komory ubrań i bielizny. Ponadto wydano z kolumny 40 zestawów bielizny.

Zarząd Oddziału zorganizował zbiórkę odzieży, jako podsekcja powiatowego Komitetu Pomocy dla Powodzian pow. Tarnowskiego. Niektórzy obywatele składali w Oddziale zamiast odzieży pieniądze, za które postanowiono zakupić obuwie dla najbardziej poszkodowanych.

Oddział Tarnowski uruchomił do pracy w mieście i w tej części powiatu, która najbardziej ucierpiała — 4-ch lekarzy tarnowskich i 15-tu kursistów ratowników i sióstr pog. szkolonych swego czasu przez Oddział Tarnowski. Część personelu pracowała bezpłatnie na zmianę w magazynie Oddziału, przy sortowaniu, liczeniu i składaniu odzieży i bielizny. Należy tutaj wspomnieć o pełnej zapału i poświęcenia bezinteresownej pracy niektórych członków drużyn san.-rat. Sortowanie nadsyłanej bielizny i odzieży, niezawsze czystej, a czasem nawet zawszonej — wymagało naprawdę poświęcenia i dużego zasobu dobrej woli (zawszona bielizna była dezynfekowana aparatem formalinowym).

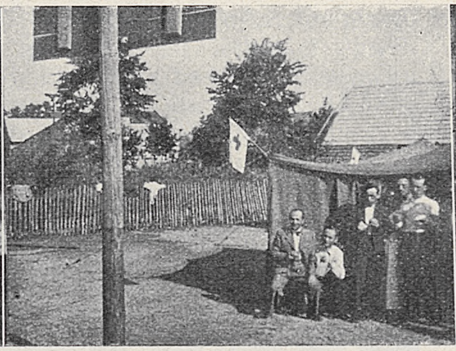
W uznaniu ofiarnej i tak energicznej pracy Tarnowskiego Oddziału P. C. K. Komitet Obywatelski Pomocy dla Powodzian pow. Tarnowskiego wystosował do Płk. Stanisława Goździewskiego, Prezesa Oddziału Tarnowskiego P. C. K. pismo następującej treści:

„Do Wielmożnego Pana Płk. Dr. Stanisława Goździewskiego, Prezesa Polsk. Czerw. Krzyża w Tarnowie,

Tarnów, dnia 7.8.34 r.

„Świadczona w dniach klęski powodzi, trwała, pełna poświęcenia a wszechstronna pomoc JWPana Prezesa i Zarządu Polskiego Czerw. Krzyża oraz szczodra ofiarność, zyskała wdzięczność u mieszkańców obszaru, dotkniętego klęską powodzi, zaś Komitetowi daje miłą sposobność złożenia imieniem własnem i społeczeństwa powiatu gorącego i serdecznego podziękowania.

Przewodniczący Komitetu
Dr. M. Brodziński wlr.
Prezydent miasta.
Sekretarz Komitetu
M. Midzewski wlr.
Inspektor sam. gm.


Akcja ratownicza P. C. K. w Szczucinie.

Oddział w Bochni.

Oddział Bocheński Polskiego Czerw. Krzyża stanął odrazu do pracy ratowniczej w związku z powodzią, jaka dotknęła połowę powiatu Bocheńskiego.

Zorganizowana niezwłocznie pomoc szła w pierwszym rzędzie w kierunku dostarczania żywności poszkodowanym, zwłaszcza dzieciom, członkom Kół Mł. P. C. K. Następnie Oddział dostarczał powodzianom w miarę możności pomoc lekarską i medykamenta.

Oddział zakupił znaczną ilość cukru, mydła, środków lekarskich, medykamentów, opatrunków i przesłał te zapasy w miejsca najbardziej dotknięte powodzią, przeważnie na ręce Opiekunów Kół Mł. P. C. K.

Jednocześnie Oddział zorganizował zbiórkę ubrań, bielizny, żywności, jak również książek szkolnych dla dzieci powodzian.

Liczba powodzian w powiecie Bocheńskim wynosiła ok. 40.000.

Polski Czerwony Krzyż zaakcentował, zwłaszcza wobec swoich malutkich członków, chęć i ochotę niesienia pomocy, na jaką mu w danej chwili pozwalały posiadane środki.

Oddział P. C. K. w Brzesku, z własnych funduszów uruchomił na zakup medykamentów i na pokrycie kosztów akcji ratowniczej zł. 250. Uruchomiono punkt sanitarno-odżywczy w Radłowie, gdzie ludność korzystała z tego punktu w ciągu 7 dni. Przez ten punkt przeszło około 6.000 osób, tak z powiatu Brzeskiego, jak i sąsiednich. Ponadto wydano do 60.000 klg. chleba żytniego i do 60.000 porcji ciepłej strawy, zakraszonej ryżem i tłuszczem.

W 5-u miejscowościach powiatu zorganizowano szczepienia przeciwepidemiczne doustne i szczepienia podskórne.

Oddział P. C. K. w Chrzanowie otworzył z własnej inicjatywy ze swoich funduszów kredyt w wysokości zł. 1.500 na zakup odzieży, w porozumieniu z Zarządem Okręgowym, dla ludności powiatu Dąbrowskiego. Zakupiono odzież dla dzieci, zebranych w ochronce P. C. K. w Woli Żelichowskiej. Ponadto rozdano ubrania i znaczny zapas płótna i perkalu ludności we wsi Karsy.

Oddział P. C. K. w Dębicy uruchomił z własnych funduszów 300 zł. na cele odkażania domów i zalanych studzien. Uruchomiono 4 patrole sanitarne, ne, które zdezynfekowały 379 domów i 302 studnie we wsiach okolicznych. Udzielono szczepionek przeciwepidemicznych 165 osobom.

Oddział P. C. K. w Limanowej uruchomił z własnych funduszów zł. 200, które obrócono na zakup środków żywnościowych, odzieży i lekarstw. Uruchomiono drużyny ratownicze P. C. K. w ogólnej ilości 50-u ratowników, którzy w przeciągu 3-ch dni pracowali na terenie zagrożonym.

Oddział P.C.K. w Mielcu uruchomił 2 drużyny sanitarno-ratownicze, które podzielił na szereg patroli z zadaniem nadzorowania przy oczyszczaniu zalanych mieszkań i studzien, jak również pomagania lekarzom.

Oddział P. C. K. w Myślenicach zakupił 3.600 klg. wapna i 72 klg. mydła dla celów dezynfekcyjnych w zalanych mieszkaniach ludności.

Oddział P. C. K. w Mościcach. Drużyna sanit.-ratownicza Oddziału, składająca się z personelu fabrycznego, użyta była do akcji sanit.-ratown. na terenie



Kolumna dezynfekcyjno-kąpielowa P. C. K. w Iłkowicach.

fabryki Związków Azotowych w Mościcach.

Szczepionki przeciwepidemiczne rozdzielono we wsiach okolicznych.

Oddział P. C. K. w Nowym Targu. Uruchomiono 3 sekcje rat.-san. PCK., które, począwszy od dn. 16 lipca, rozwinęły intensywną akcję niesienia pomocy powodzianom.

Oddział P. C. K. w Nowym Sączu. Uruchomiona druż. san.-ratownicza od pierwszego dnia powodzi wzięła czynny udział w ratowaniu życia i zdrowia powodzian, pomagając wynosić starców i dzieci. Na 4-ch punktach sanit.-ratown. P. C. K. drużyna ratownicza objęła służbę sanitarną, udzielając pierwszej pomocy chorym i pomagając w wydawaniu żywności.

Oddział P. C. K. w Pilznie uruchomił drużynę P. C. K., którą podzielono na 5 patroli sanitarnych. Kolumny zbadały 130 budynków i 97 studzien, zalanych wodą. Ponadto zdezynfekowano 44 studnie. Kolumny sanitarne rozdzielały szczepionkę przeciwtyfusową i prowadzą imienne wykazy szczepionych.

Oddział P. C. K. w Rabce. Zorganizowano zbiórkę odzieży, która przyniosła ok. 500 sztuk rozmaitych ubrań. Zebrano w gotówce na powodzian zł. 2.203 65 gr. Ponadto jeden z obywateli w Rabce ofiarował na powodzian cały zbiór zboża z parceli, wynoszącej około 2.000 mtr.² ziemi.

Oddział P. C. K. w Ropczycach uruchomił własne drużyny ratownicze, które niosły doraźną pomoc powodzianom.

Oddział P. C. K. w Zakopanem uruchomił w czasie powodzi 2 drużyny ratown. P. C. K., które zabezpieczały budowle przed powodzią; zorganizował zbiórkę odzieży.



Punkt sanitarno-odżywczy P. C. K. w Nowym Korczynie. (Okr. Kielecki).

Oddział P. C. K. w Żywcu uruchomił 1 sekcję ratowniczą, która rozwinęła swą działalność w Suchej. Uruchomiono punkt sanitarno-odżywczy, przy którym dożywiano 100 osób. Rozdzielono w naturze 7.000 klg. żyta, przydzielonego przez Powiat. Komitet Funduszu Pracy.

Ogólne zestawienie cyfrowe działalności Okręgu Krakowskiego P. C. K.

Zarząd Okręgowy i Oddziały Okręgu Krakowskiego P. C. K. uruchomiły doraźnie z własnych funduszów około 12.500 złotych. Uruchomiono na okres 10 dni, 29 lekarzy oprócz personelu pomocniczego i ratowniczego.

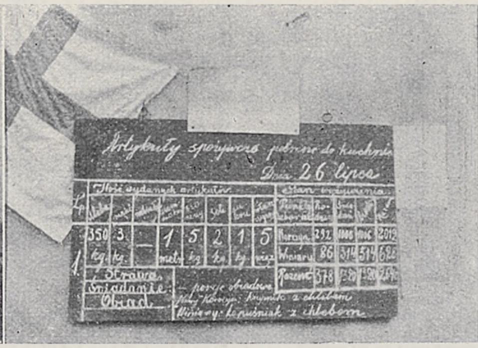
Zbiórka odzieży przyniosła około 100.000 sztuk różnego rodzaju odzieży, w tem 700 sztuk zakupiono odzieży nowej.

Punktów sanit. - odżywczych P. C. K. uruchomiono 5, przez które przeszło około 10.000 ludzi, przez wspólne punkty san.-odżywcze — 50.000; na punktach sanit.-odżywczych P. C. K. i wspólnych wydano 60.000 porcyj.

Szczepienia przeciwepidemiczne: lekarze P. C. K., jak również większość oddziałów, nie wykazują cyfrowo ilości szczepionych przeciw epidemjom powodzian, jednakże z posiadanych informacyj i ze sprawozdań lekarzy wynika, iż udzielono szczepionek podskórnych i doustnych ok. 10.000 powodzianom.

Zdezynfekowano domów 794, studzien około 400; wapna dla







Punkt sanitarno-odżywczy P. C. K. w Nowym Korczynie.

Po pracy. Tablica prowiantowa. Personel punktu.

celów dezynf. wydano około 4.000 kg., mydła około 200 kg.; wykąpano w kolumnie dez.-kąp. około 1.000 ludzi.

2 samochody sanitarne PCK. przydzielono na okres 2-ch miesięcy dla przewożenia chorych i uszkodzonych powodzian w powiatach Dąbrowskim i Mieleckim.

Porad lekarskich, udzielonych powodzianom, oddziały P. C. K. nie wykazują cyfrowo, jednakże z posiadanych danych od lekarza P. C. K. w Gręboszowie wynika, iż każdy lekarz udziela do 70 porad doraźnych na dobę, co przy uruchomieniu około 30 lekarzy daje przybliżoną cyfrę 15.000 porad lekarskich.

Należy podkreślić z wielkiem uznaniem, że Związek żydów — uczestników Walk o Niepodległość Polski w Krakowie, zorganizował w porozumieniu z Zarządem Okręgu kolumnę sanit.-odżywczą, jako placówkę PCK. dla niesienia pomocy ludności, dotkniętej powodzią.

Dobrze wyekwipowana i planowo zorganizowana kolumna rozwinęła akcję sanit.-odżywczą w Szczucinie, pow. Dąbrowskiego.

Personel sanitarny kolumny stanowił:



Szczucin: Akcja sanitarno - ratownicza P. C. K.



Kielce: Wyjazd personelu sanitarnego do Nowego Korczyna.

2 lekarzy
3 medyków
5 pielęgniarek
3 sanitarjuszy.

W Szczucinie, w lokalu szkolnym uruchomiono szpital na 36 łóżek i ambulatorjum.

W okresie od 1 do 10 sierpnia przyjęto do szpitala na leczenie 13 chorych, w ambulatorjum zaś udzielono porad lekarskich około 600 chorym.

Udzielono szczepień przeciwepidemiczn. 350 mieszkańcom.

Stacja odżywcza wydawała codziennie gorącą strawę dla 50 osób dorosłych i 126 dzieci. Dla 40 rodzin żydowskich wydawano pożywienie rytualne.

Kolumna posiada 2 kuchnie polowe i 3 namioty dla pomieszczenia 90 ludzi.



Zalany Szczucin.

Pomoc dla powodzian wojew. Krakowskiego, okazana przez Okręgi P. C. K.

Zarząd Okręgu Krakowskiego P. C. K. został powiadomiony o okazanej pomocy ofiarom powodzi wojew. Krakowskiego przez następujące okręgi PCK.:

Okręg Lubelski P. C. K. przesłał 114 skrzyń, zawierających około 10.000 sztuk odzieży i obuwia, pod adresem Pow. Kom. Pom. Ofiarom powodzi w Mielcu.

Okręg Łódzki P. C. K. przesłał w dniu 21 lipca r. b. pod adresem Wojew. Komit. Krak. niesienia pom. ofiarom powodzi:

200 koszul męskich
200 par kalesonów
200 par skarpet

Okręg Wielkopolski P. C. K. przesłał pod adresem Woj. Kom. Krak. niesienia pom. ofiarom powodzi znaczną ilość naczyń użytku domowego, bielizny i odzieży.

Oddział PCK. w Pińsku przesłał w dniu 8 sierpnia r. b. pod adresem Wojew. Komit. Krak. niesienia pom. ofiarom pow. produkty żywnościowe i odzież w ogólnej ilości 391 kg.

Okręg Śląski P. C. K. przekazał do dyspozycji Zarządu Okręgu Krakowskiego P. C. K. kwotę zł. 1.500 na cele niesienia pomocy ofiarom powodzi.

OKRĘG KIELECKI.

Zarząd Okręgowy P. C. K. w Kielcach nawiązał już dnia 19 lipca kontakt z władzami administracyjnemi, ofiarując swą pomoc przez zorganizowanie punktów sanitarno-odżywczych P. C. K. oraz wysłanie na teren zagrożony drużyn ratowniczych P. C. K.

Zorganizowano w Kielcach pogotowie przeciwpowodziowe, czynne bez przerwy dzień i noc.

Powołano do pomocy członków Zarz. Okręgowego P. C. K., SS. pog. san. oraz instruktorów drużyn ratown. P. C. K. i skierowano natychmiast punkty sanit.-odżywcze P. C. K. do Szczucina, do Nowego-Korczyna i do Andruszkowic (p. Sandomierski).

Punkty sanit.-odżywcze zostały wysłane na miejsce przeznaczenia w nocy z 20 na 21 lipca i już nad ranem rozpoczęły wydawanie gorącej strawy zgłodniałej ludności.

Wysłano produktów żywnościowych wartości ok. 2.000 zł. Punkty sanit.-odżywcze czynne były od 20 do 30 lipca.

Akcja prowadzona była w nader ciężkich warunkach, personel czerwonokrzyski (SS. pog. san., ratownicy i personel instruktorski) pracował z całem poświęceniem, wykazując dużą dyscyplinę i ofiarność.

Wspomniane punkty sanit.-odżywcze P. C. K. czynne były w okresie od 20 do 30 lipca b. r. Ogrom pracy ilustruje fakt, że wydano gorącej strawy porcyj 46.891, odżywiając około 4.000 osób.

Na żądanie wydziału Zdrowia Urzędu Woj. w Kielcach wysłano do pomocy na teren powiatu Sandomierskiego 3 SS. pog. san. P. C. K., celem przeprowadzenia wśród powodzian szczepienia ochronnego.

Ogółem Zarząd Okr. i Oddziały wysłały na teren, objęty powodzią: SS. pogot. sanit. P. C. K. 23, instruktorów druż. rat. — 4, ratowników (czek) — 18.

Poza tem Koło Mł. P. C. K. przy szkole zawodowej w Kielcach zorganizowało samorzutnie akcję zbiórki odzieży i bielizny. Uruchomiono jednocześnie szwalnię i pralnię, celem doprowadzenia otrzymanych darów do stanu używalności.

Dotychczas akcja ta zainicjowana przez młodzież czerwonokrzyską, dała 280 sztuk odzieży i bielizny. Młodzież postanowiła prowadzić powyższą akcję przez cały rok szkolny 1934/35.

Komisja Okręgowa Kół Młodzieży P. C. K., mając ten piękny przykład na uwadze, zamierza zaapelować do wszystkich Kół Młodzieży P. C. K., położonych na terenie Woj. Kieleckiego, aby się również zajęły podobną zbiórką odzieży i bielizny.



Ludność śpieszy na punkt odżywczy P. C. K.

OKRĘG LWOWSKI.

Na pierwszą wiadomość o katastrofie powodzi Okręg Lwowski P. C. K. zgłosił do Urzędu Wojewódzkiego we Lwowie współudział swój w akcji ratowniczej, oddając do dyspozycji województwa swe punkty sanitarno - odżywcze we Lwowie, Przemyślu i Sanoku, kolumny dez. oraz personel stały i ochotniczy Zarz. Oddział. i Okręgów P. C. K.

Punkt sanit. - odżywczy PCK. czynny był w Baranowie i wydawał przez 5 dni 3 razy dziennie strawę gotowaną dla 740 osób, wysiedlonych do Baranowa z okolic wodą zalanych. Raz dziennie kuchnia polowa dojeżdżała z obiadem do terenów zalanych, wydając gorącą strawę mężczyznom, którzy pozostawali przy swych zabudowaniach lub pracowali na wale ochronnym. Po opadnięciu wody, gdy mieszkańcy powrócili do swych domów, punkt wydawał prowiant suchy dla 183 rodzin, liczących ogółem około 900 osób z miejscowości okolicznych.

Na punkcie udzielono w 30 wypadkach pierwszej pomocy (opatrunki).

Personel punktu przeprowadził oczyszczenie 96 chat i obejść gospodarczych. W pierwszych dniach sierpnia rozpoczęło się oczyszczanie studzien. Środki dezynfekcyjne dostarczył częściowo Zarz. Okręgu, częściowo Starostwo Powiatowe. Pompy do czerpania wody ze studzien dostarczył miejscowy instruktor Straży Pożarnej.

OKRĘG WARSZAWSKI PCK.

Okręg Warszawski PCK. uruchomił w związku z powodzią 2 punkty sanitarno-odżywcze i 1 punkt sanit.-ratowniczy. Na zorganizowanie powyższych punktów Oddział stołeczny doraźnie uruchomił zł. 3.418 gr. 68.



Na wale ochronnym.

Punkty sanit.-odżywcze zostały zorganizowane:

1) na Pelcowiźnie — czynny od dnia 20 lipca do 25 lipca;
2) w Wilanowie — czynny od dn. 21 lipca do 26 lipca;
3) punkt ratowniczo-sanitarny na Siekierkach był czynny od 21 lipca do 27 lipca r. b.

Przez punkt sanitarno-odżywczy na Pelcowiźnie przeszło 478 osób. Wydano porcyj 988.

Przez punkt san.-odż. w Wilanowie przeszło ludności 3.768. Wydano porcyj 4.196.

Na punkcie sanit.-odżywczym w Wilanowie pracowały siostry ze Szkoły Pielęgniarstwa, wydelegowane przez Zarząd Gł. P. C. K.

Należy podkreślić fakt, że lekarze, medycy, drużyniacy, druhnianki i harcerze pracowali dobrowolnie, bezinteresownie, jak również siostry na punktach sanitarno - odżywczych na Pelcowiźnie i w Wilanowie.

Na terenie Okręgu Warszawskiego P. C. K. zostały uruchomione: 3 punkty sanitarno - ratownicze w Płocku oraz 4 punkty sanit.-rat. we Włocławku na terenie miasta i 3 punkty sanit.-rat. w powiecie włocławskim.

We Włocławku punkty były czynne przez 3 doby, w powiecie zaś pracowały przez cały tydzień. Punkty były obsadzone przez 32 siostry pog. sanit. PCK. pod opieką Szefa Sanitarnego Oddziału p. dr. kpt. Pukianca i lekarza pow. dr. Godlewskiego.

Włocławski Oddział P. C. K. otrzymał przez Starostę na akcję ratowniczą subwencję w wysokości 200 zł. i pewną ilość artykułów spożywczych. Ponadto Starostwo dostarczało szczepionek przeciwtyfusowych. Przez punkty sanitarne przeszło 485 ludzi. Uskuteczniono 430 szczepionek przeciwtyfusowych, 55 opatrunków i odkażono 42 studnie.

Uruchomiono punkt sanitarny w Gostyninie.

Prócz tego pracowały drużyny ratownicze i Koła PCK. z Jabłonny i Legjonowa na terenach gm. Jabłonna i Góra.

Ofiary w gotówce.

Oddział PCK. **w Rypinie** brał udział w zbiórce zorganizowanej przez Komitet Miejski i zebrane ofiary w naturze i gotówce złożył w Zarządzie Miejskim.

Oddział PCK. **w Mińsku Maz.** przekazał na fundusz pomocy dla powodzian 100 zł.

Oddział PCK. **w Żyrardowie** przekazał 25 zł. miejscowemu Komitetowi Pomocy Powodzianom.

Oddział PCK. **w Skierniewicach** przeznaczył 50 zł. na fundusz pomocy dla powodzian i zorganizował kwestę uliczną, z której wpłynęło koło 300 zł. przekazanych do Powiatowego Komitetu Ofiarom Powodzi.

Oddział PCK. **w Grójcu** przekazał 50 zł. Komitetowi Powiatowemu Pomocy Ofiarom Powodzi.

Oddział PCK. **w Gostyninie** przekazał 100 zł. Wojewódzkiemu Komitetowi.

Oddział PCK. **w Kutnie** wyasygnował początkowo z Kasy Odddziału 100 zł., następnie wysłał do Komitetu w Krakowie 200 zł. Zorganizował Komitet Obywatelski na terenie całego powiatu p. n. Powiatowy Komitet Pomocy Powodzianom w Kutnie. Powyższy Komitet przekazał do Warszawy do dnia 5.8. b. r. około 5.000 zł. Związek Ziemian za pośrednictwem Oddziału wysłał wagon żyta do Krakowa.

Oddział PCK. **w Aleksandrowie Kuj.** przekazał z własnych funduszów 100 zł.

Koło PCK. **w Ciechocinku** przekazało 100 zł. na powodzian.

Ofiary w naturze.

Oddział PCK. **w Rawie Maz.** zorganizował zbiórkę odzieży i przekazał Stołecznemu Komitetowi Pomocy Ofiarom Powodzi 392 sztuki odzieży i obuwia oraz kilkanaście kilogramów słoniny i sadła.

Oddział PCK. **w Skierniewicach** zorganizował zbiórkę odzieży, zebrano około 600 szt. odzieży i bielizny, które przesłano do Powiatowego Komitetu Pomocy Ofiarom Powodzi w Dąbrowie k/Tarnowa.

POWÓDŹ!!!

Pierwsze wiadomości o powodzi w Tatrach zlekceważono. Wszak rzeki górskie mają tę swoistą cechę, że po każdej większej ulewie wzbierają i wylewają. Sądzono przeto, że w środku lipca r. b. skończy się na strachu, jeśli tak powiedzieć można, lokalnym...

Jeszcze w dniu 18 lipca Warszawa i wraz z nią cała Polska, spokojnie układała się do snu:

— Jutro będzie lepiej!

Nie było.

Rankiem już otrzymałem niedwuznaczne polecenia:

— Jechać niezwłocznie i czem się da, byle prędzej!

Niestety samochodu pod ręką nie było. W samolocie już wszystkie miejsca zajęto. Pozostawała kolej. Najbliższym pociągiem pośpiesznym mknęliśmy do Krakowa, ja i sztab fotografów.

W miarę oddalania się od stolicy — groźne wieści rosły. Na każdej następnej stacji konduktorzy wracali do wagonów z co-



Bohatersko pracowali saperzy

raz bardziej zatroskanemi twarzami:

— Komunikacja Zakopanego z Krakowem przerwana!

— Pociągi po linji Kraków — Tarnów — Lwów wogóle nie chodzą!

— Nowy Sącz zalany!

— Nowy Targ pod wodą!

W Krakowie.

Dotarliśmy do Krakowa około północy. Na dworcu coś, co przypominało wojnę z przed dwudziestu lat. Rejwach i prawie bezładna bieganina. Na bocznym torze, tuż obok t. zw. dworca warszawskiego „salonki" ministerjalne — jedna, druga, trecia.

— Pan minister Butkiewicz?

— W terenie powodziowym...

— Pan wiceminister...?

— Pan Bobkowski pojechał w innym kierunku...

Mimo nocy, zgłaszamy się do urzędu wojewódzkiego. Saperzy zakładają przewody telefonu polowego. Wojewoda Kwaśniewski wyjechał pod Szczucin. Towarzyszy premjerowi Kozłowskiemu, z którym wspólnie, statkiem „Stanisław" ruszyli na objazd powiatów dotkniętych straszliwą klęską.

Bezustannie terkoczą telefony. Naczelnik wydziału bezpieczeństwa odbiera je już przez trzecią noc z rzędu i bez chwili snu. W pewnej minucie zwraca się do nas:

— Skoro świt będą mogli panowie jechać...

Ale dokąd?

Podhale całe w odmętach wód. Zarazem jednak Dunajec pogryzł, poszarpał, porwał tamy pod Karsami. Raba nie pozostała za nim w tyle w Bocheńskiem. Wisłoka wali rozszalałym pędem na województwo Kieleckie.

Pontonami na ratunek.

Przespawszy się przez dwie godziny „jednem okiem" z uchem nastawionem, rano usłyszeliśmy wezwanie pana wojewody:

— Prosimy niezwłocznie przybyć do gmachu województwa!

Stamtąd ruszamy na przedmieście Dąbie, gdzie 5-ty baon saperów krakowskich pośpiesznie ładuje t. zw. dwojaki saperskie (pontony bezmotorowe).

Są to już resztki sił saperów w Krakowie. Wszystko w terenie. Ratują i giną. Bohaterski bataljon złotemi zgłoskami wpisuje swą liczbę macierzystą w raptularzu tych okropnych dni.



...dwoje starców nie chce się ruszyć.....

Nie decydujemy się na jazdę tymi pontonami. Szef sztabu D. O. K. Kraków sygnalizuje odjazd pontonów motorowych modlińskich, które jadą koleją i już, już...! Pod mostem kolejowym na Wiśle piechota wtacza je wraz z lorami kolejowemi do wody i montuje piorunem. Nad brzeg nadjeżdżają dziesiątki samochodów ciężarowych z worami chleba i słoniny dla powodzian. 16 tysięcy bochnów i odpowiednia ilość tłuszczu, to dar od wojska dla tych, którzy od jednego zamachu stracili cały urodzaj i cały dobytek.

Na brzegu nie brak także oddziału Czerwonego Krzyża. Instruktor i personel kobiecy. Starsza pani z córką, obie sanitarjuszki, przerwały urlop, rzuciły dom i rodziny i śpieszą tam, dokąd woła je nieszczęście.

„Tanki wodne", długie, płaskie pontony motorowe ruszają w zapadającą noc. Pędzi je rozkaz dowódcy floty modlińskiej, który wydaje polecenia przez megafon. Pięć motorów pracuje pośpiesznie.

Wśród rozlewisk.

Po kilkogodzinnym odpoczynku na słomie w jakiejś stodole, zbiórka o 3-ciej rano. Dzień rodzi się we mgłach, szybko jednak podnoszących się ku górze. Słońce tryska nad olbrzymiem rozlewniskiem wód wiślanych, które wtargnęły już na sąsiednie łąki i lada chwila grożą przelaniem przez wały. Widok przerażający, lecz zarazem wspaniały. Jedno wielkie morze, na którem sterczą głowice wierzb, sprawiające wrażenie żywych istot pogrążonych w otchłani aż po włosy...

Wszędzie na wałach — ludzie z łopatami.

Tu jeszcze Wisła dała się ubłagać. Zapewne modlitwy matek były wysłuchane. Energja władz dopełniła reszty.

Dopiero pod Sierosławicami, w obwodzie pow. bocheńskiego, wkraczamy lub ściślej wpływamy w granice właściwego potopu. Mijamy chałupy zalane po strzechy. Niektóre z nich płyną, jak wielkie czapy rzucone nieबacznie na wezbrany nurt. Pod samą wsią tej nazwy dobijamy do szczątka wału. Na spotkanie wybiegają nie ludzie, lecz jakieś wielkie bryły, błota i szlamu, grubą warstwą pokrywające to, co zwykle nazywa się mundurem. Gdyby nie twarze pobladłe od nieludzkiego trudu i oczy błyszczące gorączką przemęczenia, nie poznalibyśmy w nich tych samych żołnierzy, których tak lubi ludność oklaskiwać w czasie wielkich rewji...



Uratowane bydło.



Młodociane ofiary powodzi.

Ponton Czerwonego Krzyża.

Kapitan Chojnacki, dowódca tego odcinka, wespoły z por. Piotrowskim zdają krótki, urywany raport pułkownikowi Tomaszewskiemu:

— Są chorzy...

W tym momencie nadpływa drugi z kolei ponton, na którym, już w pełnem świetle wieje chorągiew Czerwonego Krzyża. Lekarzom - ochotnikom z Krakowa, którzy na pierwszy zew pośpieszyli, żeby towarzyszyć ekspedycji ratunkowej, nie trzeba mówić, co mają robić. Są na brzegu. Są w wielkich chałupach, wśród chorych. Na szczęście nic wielkiego. Przemęczenie i kilka wstrząsów nerwowych. Lekarstwa i środki uspakajające zaaplikowano na poczekaniu. Zresztą w tym wypadku sam fakt, że „już cała Polska wie o ich nieszczęściu i już przysyła pierwszą pomoc", skutkuje znakomicie. Oblicza powodzian zczerniałe od nieszczęścia, zaczynają się uśmiechać. Nie obywa się bez humoru. Jakaś starowinka, mimo, iż po porcji chleba i słoniny, czuje się wspaniale, korzysta na gwałt z okazji:

— Panie doktorze, coby to zrobić, żebym ja miała lepszy sen. — Bo tak śpię tylko od zmroku do północy, a potem ani rusz usnąć....?

Dobroduszny eskulap z całego gardła krzyczy do przygłuchej:

— Lat ująć, mateczko, ze trzy dziesiątki.....

W okolicach Szczucina.

Odbiwszy od Sierosławic, pięć „arek Noego" sunie po szlaku, na którym trzy dni temu był jeszcze spokój i syty dostatek, a dzisiaj jest nędza i potop. Co kilka minut przybijamy do wałów. niby wąski pasek nadziei sterczących na bezmiarze ołowianej wody.

Im bliżej Szczucina w pow. dąbrowskim (woj. krakowskie), tem gorzej.

Pod Karsami, gdzie Wisła przerwała wały w nocy, zaczyna się coś w rodzaju „Puszczy wodnej" Vernego. Przecierasz oczy i nie wierzysz. Drzewa urodziły tak wielkie owoce...? Nie! To ludzie zawiśli wśród konarów, jak olbrzymie ulęgałki i, na widok sunących „monitorów" głośno wzywają pomocy. Po rzece, która powróciła do szerokości przedhistorycznej „Prawisły", płyną galary oblepione mrowiem człowieczem i zwierzęcem. Dzieci płaczą. Rozwalone chałupy, potrzaskane zabudowania, trupy zwierzęce, szczególnie zwłoki trzody chlewnej (najtrudniejszej do uratowania), kręcą się na wirach, jak potworne skwarki, rzucone na ukrop nieszczęścia.

Mijamy jakąś chałupę, która na swoje szczęście, była położona na niewielkiem wzniesieniu. Oblało ją zewsząd. Właściciele, dwoje starców, nie chce się ruszyć. I oto, jak dwa symbole bólu, lecz i uporu zarazem, stoją bez słowa, zapatrzeni w spienioną, mętną toń. Podpierają się kijami. Biedacy sprawiają wrażenie, że tymi żałosnemi patykami chcą odpędzić zmorę niszczycielską...

Życie jest nieśmiertelne!

Przewodnicy pontonów obwieszczają zbliżanie się Szczucina, tego miasteczka, które najbardziej ucierpiało od powodzi. Poza wałami niema ani jednego suchego skrawka. Na kilkudziesięciu metrach kwadratowych niezalanej powierzchni, obozują całe wsie.

Pontony coraz lądują, żeby pozostawić po kilka worów z chlebem i słoniną. Jest to zbawienie, bo ludzie nie jedli od trzech dni.

Głęboko w pamięć moją wrył się obraz, który widziałem na wale między Karsami i wsią Tonie (która naprawdę cała utonęła w powodzi, ani jeden budynek nie ostał się suchym). Wśród mieszkańców był jeden, który miał żelazny piecyk. Stał się on zbawieniem dla całej wsi. Po wylewie uznano go odrazu za własność gromady. Gotowano na nim kolejno i to tylko dla drobnych dzieci.

Trzeba było widzieć owe twarze, skupione, ową kamienną cierpliwość zamkniętą w rysach stężałych od bólu i zarazem determinacji, tak swoistej dla naszego ludu:

— A jednak należy wytrwać, bo należy żyć!

Naprawdę życie jest nieśmiertelne. Gdziekolwiek zaczyna ginąć, tam jednak zawsze znajdzie „lufcik". przez który ucieknie i

znowu poczyna kwitnąć, jeśli choć na chwilę słońce uśmiechnie się do niego łaskawiej...

A słońce pali teraz straszliwie. Pod stopami woda. Nad nami i nad pontonami rozgrzanemi do ostateczności — piekło. Zasycha w gardłach, oczy krwią zachodzą, a przecież odpocząć nie wolno ani na chwilę, bo tam tysiące oczekują na sygnalizowaną pomoc:

— Wojsko i Czerwony Krzyż płyną z ratunkiem!

W Szczucinie.

Wędrujący z nami oddział Czerwonego Krzyża zostawiliśmy w Karsach. Będzie działać w promieniu 10 km., niosąc pomoc starcom i dorosłym i urządzając punkt odżywiania.

Zbliżamy się do Szczecina.

Zgroza nie pozwala słowa wydobyć z ust. Tu powódź przyszła tak nagle, iż w ciągu kwadransa, zalała dosłownie wszystko. Do połowy pierwszego piętra podchodzi. Ulicami rwą potoki, jak prąd na oceanie. Siła ich jest tak wielka, że potrafiły wywrócić ciężki dwojak załadowany prowiantem. Kwitnące miasteczko wygląda jak jeden wielki obraz nędzy i rozpaczy. W sąsiednim majątku ks. Lubomirskiej, bydła nie zdołano na czas wyprowadzić z obór. Stoi po szyję w wodzie. Słabsze sztuki padają obok żywych. Na okolicznych drzewach, wszędzie, jak okiem sięgnąć, siedzą ludzie z dziećmi i krzyczą o pomoc, bo saperzy mają tyle pracy, że nie nadążają z ratunkiem. Gdzieniegdzie okrzyki stają się jeszcze bardziej rozpaczliwe, to tam napewno nurt przywlókł zwłoki topielca. Zaczepiły się o gałęzie i tak pozostały o metr lub półtora niżej tylko od żywych, strasząc swą potwornością.

Wśród tego ogromu nieszczęścia nietylko krzyż miejscowego kościoła stoi na straży. Stoją również ludzkie serca. Nie do wiary jest poprostu to, ile dobrych uczuć człowiek może wykrzesać z siebie, gdy w obliczu śmierci, przemówi w nim sumienie.

Czerwony Krzyż Działa.

Ogrom klęski widziany w drodze z Krakowa do Szczucina, powiększył się jeszcze bardziej, gdy przyjrzałem się tym nędzarzom, którzy jeszcze wczoraj byli ludźmi zamożnymi.

Łatwo jest powiedzieć „trzy dni nie jeść”. Trudniej trzy dni wytrzymać bez jadła, siedząc i czekając na zmiłowanie na skrawku wału, lub na gałęziach drzew. To też pierwsza pomoc, jaką starano się okazać powodzianom, były zapasy żywności wiezione przez nas pośpiesznie. Tu bochen chleba. Tam połeć słoniny. Tego jednak mało. Tysiącom ludzi trzeba było zapewnić gorącą strawę. W międzyczasie zaś, gdy karmiono wygłodniałe rzesze, opatrzyć, pouczyć i natchnąć otuchą.

Żołnierz ani urzędnik uczynić tego nie mógł.

Niezwłocznie też począł pełnić swe posłannictwo Polski Czerwony Krzyż.

Krakowski okręg słał ekspedycje na Podhale i kolumnę z nami. Kielecki okręg pośpiesznie organizował pomoc w powiatach pińczowskim i słupeckim.

Po południu, w godzinach poobiednich oglądałem „punkt” zorganizowany i całkowicie obsadzony przez m. Kielce. Sprawiał się dzielnie. Panie i panienki, przeważnie wolontarjuszki, które przeszły odpowiednie kursy, stały przy kuchniach polowych i przy kotłach ustawionych nad paleniskami. Warza była doskonała, z mięsem i tłusta. Na żądanie wydawano każdemu herbatę słodzoną. Rację chleba, wędliny, sera dawano matkom i dzieciom. Zajęto się także sprawą dostarczania wody na przeciwległy brzeg Wisły, gdzie powódź zamuliła wszelkie studnie, czyniąc je nie do użycia.

„Punktów” takich w samem Słupeckiem otwarto pięć. Oczywiście, iż sama organizacja Czerwonego Krzyża nie dałaby rady. Z pomocą pośpieszyło współczujące społeczeństwo, dostarczając produkty, opał i siłę pomocniczą. Organizatorom z ramienia PCK. zawdzięczać jednak należy to, iż współpracę zorganizowano bez żadnych zgrzytów. Powaga instytucji zdziałała to, iż społeczeństwo kieleckie podporządkowało się bez zastrzeżeń.

O rozmiarach pomocy świadczy choćby ten fakt, iż wydawano tam do 2000 obiadów dziennie!

W dół Wisły, ku Sandomierzowi.

Wisła, gdy wylewa, lubi być złośliwą. „Przyjemność” dokuczenia rozkłada „na raty”. Skoro dała już sobie radę z województwem Krakowskiem, przerzuciła się do Kieleckiego. Tu pod Sandomierzem wały nie wytrzymały i nadmiar wód runął z siłą nie mniejszą niż na Podhalu.

Utrudzeni srodze saperzy, szczególniej zaś obsada pontonów motorowych, pośpiesznie spłynęła w dół rzeki, żeby i tam nieść ratunek.

Administracja, wojsko i PCK. wszędzie są na stanowiskach. Należy zaś i to bezstronnie przyznać, że społeczeństwo dopisało wszędzie. Tysiące wypadków poświęcenia zapisały kroniki owych strasznych dni. Pośpiesznie mobilizowano tysiące ludzi do sypania i umacniania wałów. Organizowano wydatną pomoc żywnościową. Chętnie przyjmowano „na przechowanie” dzieci powodzian.

Bez żadnej przesady stwierdzić można, iż Naród zdał egzamin solidarności tem cięższy, iż trzeba go było składać na gwałt, odrazu i w czasie zamieszania, które zawsze wywołuje klęska żywiołowa.

Jako bezstronny obserwator, muszę oddać to, co się komu należy. Nie ulega żadnej wątpliwości, iż Kielecki Okręg P. C. K. wykazał więcej doraźnej odporności i opanowania od innych okręgów. Postawienie na nogi oddziałów odżywczo - sanitarnych szło niezwykle sprawnie.

Pod Warszawą.

Znaną jest rzeczą, że powódź nie oszczędziła także okolic najbliższych od Warszawy.

Część Wilanowa i sąsiednia wieś Zawady były zalane. Wzbierające wody zagrażały także bezpośrednio stolicy.

Pewnego popołudnia, po przyjeździe z Krakowskiego, dzięki uprzejmości zarządu centralnego P. C. K., objechaliśmy pobrzeże Wisły i w granicach t. zw. „Wielkiej Warszawy”.

I tutaj bohatersko pracowali saperzy. Ludność nie miała słów

dla ich poświęcenia i zrozumienia ciężkiej sytuacji.

P. C. K. również stanął na wysokości zadania. Wespoły z ochotnikami z pośród lekarzy, przeważnie młodych i dzięki temu tem energiczniejszych, urządzono trzy punkty sanitarno-odżywcze: w Wilanowie, na Powiślu (Siekierki) i na Pradze. Wszędzie kuchnie polowe stały pod ogniem. Wszędzie lekarze nieśli pomoc dorosłym. Dzieci otoczono wyjątkowo czułą opieką.

Harcerze i Młodzież P. C. K.

Niesprawiedliwością byłoby pominąć milczeniem ofiarności tych, którzy zwą się harcerzami. Harcerstwo w całym kraju pośpieszyło z pomocą, pełniąc ciężką służbę ratowniczą i samarytańską wespoły z dzielnie zachowującemi się drużynami młodzieży P. C. K. Dwudziestoczterogodzinne dyżury, nieprzespane noce, nie mogły umniejszyć zapału i energji tych najmłodszych obywateli Rzplitej.

Z rozradowaniem patrzyłem na ich pracę. Był to element i pomocnicy niezawodni. Dla nich nie było wogóle — rozkazu nie do spełnienia. Szli na każdy zew, dwojąc się i trojąc, byle cierpiącym bliźnim przyjść z najwydatniejszą pomocą.

To też oni, obok sławą okrytych saperów, zdobyli sobie niezapomnianą wdzięczność społeczeństwa, specjalnie zaś powodzian. Najbardziej ponure i nieszczęściem przybite twarze rozjaśniały się na widok mundurków harcerskich i mundurków Młodzieży P. C. K. Młodzież widziała i rozumiała, że jest potrzebną i co najważniejsza, że np. względem Młodzieży P. C. K., ludność nabrała przekonania do celowości istnienia tej organizacji.

— To nie zabawa — mówiono szczerze i zgodnie — to są naprawdę „mali żołnierze miłosierdzia"!.

Gdy wody spłynęły.

Wody spłynęły. Zarówno w górach, jak i w dolinach. Wisła znowu spokojnie toczy swe siwe wody. Na ruinach, w wyrwach i na pustkowiach zmytych przez powódź, kiełkuje nowe życie. Powodzianie wracają do siedziby i biorą się do ciężkiej pracy.

Jednakże akcja powodziowa wcale nie jest ukończona. Właściwie dopiero teraz zaczyna się gros tego, co trzeba wypełnić, żeby wyrównać straszliwe rany i szkody wyrządzone przez rozszalałe rzeki.

Saperzy i lotne oddziały PCK. ciągle są jeszcze w terenie i ciągle działają. Praca jest żmudna. Wymaga zaś ona nietylko pomocy materjalnej, lecz również zrozumienia i współdziałania.

Można się spodziewać, że i jedno i drugie będą okazane. Szczególnie dotyczy to tych, którzy pod znakiem P. C. K., tem znamieniem miłosierdzia, niosą ofiarny trud swój w myśl świętego hasła: — samarytańska pomoc bliźniemu!

Juljan Podoski.

Międzynarod. Unja niesienia pomocy.

W lipcu 1927 roku zawarta została w Genewie, pod egidą Ligi Narodów, Konwencja w sprawie utworzenia „Międzynarodowej Unji Niesienia Pomocy" na wypadek katastrof i klęsk żywiołowych. Konwencja ta, którą podpisały 43 państwa, między innemi i Polska, weszła w moc z końcem ubiegłego roku, po złożeniu w Sekretarjacie Ligi Narodów odpowiedniej ilości not ratyfikacyjnych.

W chwili, kiedy niebywałych rozmiarów klęska powodzi, jaka dotknęła kraj nasz, wywołała nie tylko energiczną samopomoc ze strony własnego społeczeństwa, ale również żywe współczucie i ofiarność zagranicy, nie od rzeczy będzie przedstawić naszym czytelnikom w krótkim zarysie historję powstania oraz zasady, na jakich opierać się będzie działalność tej instytucji, która zapowiada wiele na przyszłość, ale narazie zbyt jeszcze jest młodą, aby już dzisiaj można było wyrobić sobie dokładny sąd o jej praktycznej wartości.

Historja utworzenia Międzynarodowej Unji Pomocy przedstawia daleko idące analogje z powstaniem innej humanitarnej instytucji, dziś o wszechświatowem znaczeniu, jaką jest Czerwony Krzyż. Jedna i druga zawdzięczają swe istnienie niestrudzonym wysiłkom dwóch ludzi, którzy stali się apostołami dwóch różnych, ale zmierzających do jednego celu idei: ulżenia doli cierpiącej ludzkości. Nawet okoliczności, w których jedna i druga myśl się zrodziły, mają uderzające podobieństwo. Tem, czem dla Dunant'a było Solferino, tem dla przyszłego twórcy Unji było trzęsienie ziemi w Messynie w roku 1908. Młody podówczas dziennikarz, obecnie senator i honorowy prezes Włoskiego Czerwonego Krzyża, Giovani Ciraolo, był bezsilnym świadkiem straszliwej katastrofy, w której zginęli jego najbliżsi. Widząc gotowość, z jaką różne kraje pośpieszyły z pomocą nieszczęśliwej ludności, lecz jednocześnie bezsilność, niedostateczność, opóźnienia akcji ratowniczej, improwizowanej i nieskoordynowanej, Ciraolo już wtedy powziął myśl zapobieżenia w przyszłości tym brakom przez stworzenie odpowiedniego aparatu, opartego na solidarności międzynarodowej, a mającego za zadanie skoordynowanie zawczasu wszelkich środków pierwszej pomocy i zmobilizowanie ich natychmiastowe w chwili potrzeby.

Od 1908 do 1921 r. Ciraolo, podobnie jak przed nim Dunant, niestrudzenie zabiega, aby myśl swą w czyn wprowadzić. Wreszcie w roku 1921, na X-ej Międzynarodowej Konferencji Czerwonego Krzyża po raz pierwszy oficjalnie zgłasza swój projekt.

Projekt ten, przeniesiony następnie na forum Ligi Narodów, staje się po kilkuletniem dokładnem opracowaniu przez Rządy i Zgromadzenia Ligi, przedmiotem Międzynarodowej Konwencji, zawartej w r. 1927.

Czem jest właściwie Międzynarodowa Unja Niesienia Pomocy? W jaki sposób spełniać ma ona swe zadanie? Jakie miejsce zajmie w prawodawstwie międzynarodowem?

Międzynarodowa Unja Niesienia Pomocy jest związkiem Państw, opartym na pakcie wzajemności i mającym na celu rozwój wśród ludów i rządów wzajemnej pomocy na wypadek katastrof, czy klęsk żywiołowych, dzięki metodycznemu zorganizowaniu wszelkich dostępnych środków ratowniczych.

Projekt Ciraolo'a jest właściwie logicznem dopełnieniem akcji, prowadzonej oddawna w nieomal wszystkich krajach przez Czerwony Krzyż. Jak wiadomo, prawie wszędzie Czerwony Krzyż postawił sobie za naczelne zadanie — niesienie pierwszej pomocy ludności, dotkniętej klęskami żywiołowemi. Apele do pomocy międzynarodowej, rozsyłane przez Międzynarodowy Komitet i Ligę Czerwonego Krzyża do wszyst-

kich narodowych stowarzyszeń Czerwonego Krzyża w wypadkach powodzi, głodu, trzęsienia ziemi, niszczycielskich huraganów etc. — nigdy nie zawodziły, przeciwnie, zawsze znajdywały przychylne i szczodre echo.

Pomysłem Ciraolo'a było powierzenie tego dzieła solidarności ludzkiej — samorządnej instytucji międzynarodowej, posiadającej własne fundusze, czemuś w rodzaju towarzystwa wzajemnej pomocy narodów, w organizacji którego zresztą, jak to poniżej zobaczymy, naczelne miejsce przypadło Czerwonemu Krzyżowi. Nowa Unja przedstawia między innemi tę wartość, że sankcjonuje ona prawo moralne, jakie ma każdy naród, dotknięty klęską, do otrzymania od innych pomocy, jeśli samodzielna akcja ratownicza przerasta jego własne możliwości. Spodziewać się należy, że Unja jako organizacja o charakterze stałym, będzie w możności koordynować w przyszłości całą akcję międzynarodowej pomocy, a przeprowadzając specjalne studjum nad środkami zapobiegawczemi i metodami niesienia pomocy, przyczyni się w znacznej mierze do udoskonalenia podjętej przez Narodowe Towarzystwa Czerwonego Krzyża ich własnej organizacji ratowniczej na wypadek katastrof. Cała więc organizacja niesienia pomocy stanie się międzynarodową służbą publiczną, zagwarantowaną przez Państwa, należące do Unji, działającą pod egidą międzynarodowego prawa, zapewniającego współpracę stowarzyszeń, wyspecjalizowanych w akcji ratowniczej.

Dodatnią stroną takiej organizacji jest przedewszystkiem to, że zaofiarowanie pomocy nie nadaje jej cechy jakgdyby jałmużny, jaką mogłaby mieć interwencja jednego poszczególnego Państwa, często w równej mierze krępująca dla ofiarodawcy, jak i dla tego, który pomoc otrzymuje.

Międzynarodowa Unja Pomocy oparta na wzajemności, zapewnić ma minimum potrzebnej pomocy ludności, dotkniętej klęską, bez ujmy dla jej godności, bez zmuszania jej do wysyłania na wszystkie strony, jak rozbitkowie z tonącego okrętu, beznadziejnych apelów o ratunek.

Międzynarodowej Unji Pomocy, podobnie jak Czerwonemu Krzyżowi, obce są wszelkie względy polityczne, ekonomiczne czy wyznaniowe, jak również sprawy partyjne i kwestje etniczne. Dzieła swego gotowa jest dokonywać na terytorjum jakiejkolwiek ze stron, które ratyfikowały Konwencję, pod warunkiem, że zostanie do tego upoważnioną przez Rząd danego Państwa. Interwencja jej rozciągać się nadto może i na inne kraje, dotknięte klęską przekraczającą ich granice i zagrażającą ościennym państwom, członkom Unji.

Projekt, zakrojony na tak szeroką miarę, wymaga znacznych funduszów. To też, aby zabezpieczyć Unji dostateczne środki finansowe, przyjęto za zasadę, że każdy członek wpłaca jednorazowo określoną sumę pieniężną w stosunku do wysokości składek, wpłacanych przez niego do Ligi Narodów. Wpłata, przypadająca na Polskę, wynosić ma 22.400 franków szwajcarskich. Fundusz w ten sposób powstały, w wysokości 420.000 franków szwajcarskich, stanowić będzie fundusz zakładowy Unji.

Siedzibę Unji jest Genewa, organami zaś jej są:

1) Walne Zgromadzenie, złożone z delegatów państw, należących do Unji, zwoływane co dwa lata.

2) Komitet wykonawczy, będący mandatarjuszem Unji, uprawniony do wykonywania wszelkich czynności, zgodnych z przedmiotem Międznarodowej Unji Pomocy.

Utrzymywania stałego aparatu wykonawczego Sekretarjatu podjęła się Międzynarodowa Organizacja Czerwonego Krzyża wspólnie z Ligą Towarzystw Czerwonego Krzyża.

Akcja niesienia pomocy ma być prowadzona w każdym kraju z ramienia Unji przez Narodowe Stowarzyszenie Czerwonego Krzyża w związku z innemi, mogącemi współdziałać organizacjami publicznemi czy prywatnemi. W wypadkach, w których rozmiary klęski przekraczają zdolność samopomocy danego kraju, Unja, po otrzymaniu formalnego zezwolenia od właściwego rządu, zmobilizuje natychmiast cały swój aparat organizacyjny, zawczasu przewidziany dla danego odcinka, roześle apele, skoordynuje akcję ratowniczą, spowoduje właściwe interwencje.

Naturalną konsekwencją, wypływającą z zadań nałożonych na Unję, będą: przedewszystkiem stałe i metodyczne prowadzenie studjów nad klęskami, mogącemi dotknąć poszczególne obszary geograficzne (prace takie zostały już podjęte przez niektóre kraje); udoskonalenie i standaryzacja sprzętu ratowniczego; koordynacja wysiłków rządów i narodów, towarzystw wyspecjalizowanych w ratownictwie; unikanie dublowania ról, trwonienia i nieodpowiedniego użytkowania środków ratowniczych; wreszcie wytworzenie systemu współpracy z naukowemi instytucjami dla opracowania metod zapobiegania klęskom.

„Nadejdzie dzień — powiedział ongiś twórca Unji, Ciraolo — kiedy prawo narodów do otrzymania od innych pomocy i zastosowanie zasad wzajemnych ubezpieczeń od katastrof, dotykających państwo, zostanie oficjalnie uznane w prawie międzynarodowem i w stosunkach między narodami". Nadzieja ta z chwilą wejścia w życie Konwencji w sprawie Międzynarodowej Unji Pomocy, doczekała się częściowej realizacji. Czy pokładane w niej nadzieje spełnią się kiedyś całkowicie — to tylko przyszłość pokaże. Niestety, trzeba przyznać, że nawet tak humanitarna akcja, jaką ma na celu Unja, znajduje w obecnych warunkach międzynarodowych wielkie do przezwyciężenia trudności. Każde państwo bardziej zazdrośnie, niż kiedykolwiek, strzeże swej suwerenności i waha się — jeśli jej całkowicie się nie sprzeciwia — przyjąć obcą interwencję, choćby międzynarodową.

To też zapewne wiele czasu upłynie zanim Unja będzie mogła w pełni rozwinąć swą działalność. Nie znaczy to jednak, aby utworzenie jej było całkowicie bezużytecznem. Już to, że wywierać ona będzie pewien stały nacisk na rządy w kierunku utworzenia w każdym kraju stałej organizacji ratowniczej na wypadek klęsk żywiołowych, w której każdy organ winien mieć ściśle określone funkcje i plan działania w chwili potrzeby, — będzie stanowił w warunkach obecnych niezaprzeczoną zasługę Unji, jeśli taka organizacja zostanie stworzoną. A że jest ona niezbędną, najlepiej wykazała ostatnia klęska powodzi, w której cała akcja ratownicza napewno mogłaby być przeprowadzona z mniejszym nakładem wysiłków i kosztów, a jednocześnie z większą korzyścią dla poszkodowanych, gdyby zawczasu była w szczegółach przemyślana i zorganizowana. To też zadaniem Polskiego Czerwonego Krzyża będzie wystąpić do właściwych władz o utworzenie takiego niezbędnego Stałego Komitetu Narodowego Niesienia Pomocy, któryby pod jednem wspólnem kierownictwem zespolił wszystkie powołane i przygotowane do niesienia pomocy w Polsce czynniki.

Dr. Tadeusz Dzierzkowski.



Pokaz ratowniczy w Składnicy Gł. P. C. K.

Zagraniczne C. K. i powódź w Polsce.

Na wieść o klęsce powodzi, która dotknęła Polskę, szereg Narodowych Towarzystw Czerwonego Krzyża przesłał Polskiemu Czerwonemu Krzyżowi wyrazy ubolewania nad nieszczęściem, nawiedzającem Polskę. **Liga Czerwonych Krzyży** w Paryżu oraz **Czerwone Krzyże Szwedzki i Hiszpański,** — nadesłały depesze z gorącymi wyrazami współczucia. **Francuski Czerwony Krzyż** bardzo żywo zademonstrował swoją sympatję dla Polski. W porozumieniu z rządem francuskim, wydelegował do Warszawy swego prezesa, Margrabiego Edmunda de Lillers, dla zapoznania się z rozmiarami klęski powodzi i dla ustalenia z przedstawicielami P. C. K., jaka jest sytuacja na terenach dotkniętych powodzią i jakiego rodzaju pomoc jest najbardziej potrzebna.

Mar. Edmund de Lillers przybył do Warszawy dn. 12 sierpnia r. b. i odbył szereg konferencji z przedstawicielami Zarządu Gł. PCK. Zwiedził Szpital Gł. PCK. i Szkołę Pielęgniarstwa, gdzie Zarząd Główny podejmował dostojnego gościa śniadaniem.

Margr. de Lillers zwiedził okolice Wilanowa, nawiedzone przez powódź. Był zaproszony przez Zarząd Główny P. C. K. na obejrzenie filmu reportażowego PAT'a, wykonanego na terenach powodziowych w Małopolsce Zachodniej.

Dla uczczenia prezesa bratniej organizacji francuskiej, P. C. K. urządził dnia 15.VIII r. b. na terenie Składnicy Gł. wielki pokaz ratowniczy, na którym byli obecni przedstawiciele Zarządu Gł. i Okręgu Warszawskiego PCK., oraz zaproszeni przedstawiciele prasy stołecznej.

W pokazie tym wzięły udział formacje i sprzęt ratowniczy, jakiemi P. C. K. rozporządza na wypadek klęsk żywiołowych.

W czasie pokazu zademonstrowano udzielanie doraźnej pomocy przez drużyny ratownicze i siostry PCK., pracę punktów sanitarno-odżywczych, kolumn dezynfekcyjno-kąpielowych, pralni polowych, aparatów do odkażania wody i t. d.

Margr. de Lillers wyraził podziw dla znakomitej sprawnoćci wykazanej przez drużyny i siostry P. C. K., oraz dla nowoczesnego i praktycznego sprzętu sanitarnego i gospodarczego, przystosowanego do różnorodnych potrzeb P. C. K.

Przed wyjazdem swoim do Paryża, Margr. de Lillers oświadczył w imieniu Francuskiego Czerwonego Krzyża, iż zostanie wkrótce nadesłany na ręce Zarządu Gł. PCK. specjalny sprzęt sanitarno - techniczny, mogący być użyteczny w akcji przeciwdziałania szerzeniu się chorób epidemicznych, zagrażających ludności wskutek powodzi. Sprzęt powyższy, ofiarowany jako doraźna pomoc, ma być obliczony na ogólną sumę 50.000 franków.

Prezes **Amerykańskiego Czerwonego Krzyża** przesłał bardzo serdeczną depeszę pod adresem Zarządu Głównego PCK., zapytując o szczegóły obecnej sytuacji powodziowej. W parę dni później Ambasada Amerykańska w Warszawie przekazała Polskiemu Czerwonemu Krzyżowi z ramienia Amer. Czerwonego Krzyża 5.000 dolarów na rzecz powodzian.

Zarząd Główny zamierza użyć tę sumę na założenie 3-ch szpitali epidemicznych po 25 łóżek, przeznaczonych na tereny nawiedzone przez powódź.

Delegat **Belgijskiego Czerwonego Krzyża** na Polskę p. Hagen przesłał Zarządowi Gł. P. C. K. 100 zł., jako osobistą ofiarę na powodzian, i zapowiedział, że Komitet Gł. Belgijskiego Czerw. Krzyża uchwalił ofiarę w wysokości 10.000 franków na rzecz powodzian w Polsce.

Czerwony Krzyż Sowiecki ofiarował Polsk. Czerw. Krzyżowi na rzecz powodzian 2 wagony pszenicy i 1 wagon żyta.

DZIAŁ URZĘDOWY

POLSKI CZERWONY KRZYŻ
Zarząd Główny
L. 7753.
W sprawie klęski powodzi.

Warszawa, dn. 20.VII. 1934 r.

Do
Zarządu Okręgu (15) Polskiego Czerwonego Krzyża.

PISMO OKÓLNE.

Wobec katastrofalnej klęski powodzi, która dotknęła południowe i południowo-zachodnie dzielnice Polski, Zarząd Główny P. C. K. uważa za właściwe przypomnieć Okręgom P. C. K. o ciążącym na nich obowiązku akcji społeczno-ratowniczej na rzecz ofiar powodzi. Zarząd Główny jest przekonany, że wszystkie Okręgi są przygotowane do tej akcji, w myśl dawniejszych odnośnych instrukcyj Zarządu Gł. (np. pismo okólne L. 3562 z dn. 2.V.1931 r.). Jednakże wobec rozmiarów klęski, Zarząd Główny kładzie szczególny nacisk na zorganizowanie bezzwłoczne pomocy dla powodzian ze strony P. C. K., zwłaszcza w Okręgach, nawiedzonych klęską. Mianowicie, Okręgi te powinny były zgłosić u odnośnych władz administracji ogólnej swój udział w akcji sanitarno-ratowniczej przy pomocy: punktów sanitarno-odżywczych, drużyn ratowniczych, środków transportowych, kolumn dezynfekcyjno-kąpielowych i personelu sanitarnego (sióstr pogot. sanit. P. C. K. i innych).

W tym celu Zarząd Główny gotów jest wysyłać na zapotrzebowanie Okręgów, dotkniętych klęską powodzi, po porozumieniu się ich z miejscowemi władzami administracji ogólnej, punkty sanit.-odż. i kolumny dezynf.-kąp. Ze względu na to, że powodzią głównie dotknięta jest ludność wiejska, należy formować punkty sanit.-odżywcze w terenie, nietylko stałe, ale również ruchome, np. na półciężarówkach samochodowych, jak również na statkach rzecznych albo przez wykorzystanie posiadanych przez Okręgi P. C. K. 4-kołowych wozów sanitarnych, względnie dwukołówek. Władze wojskowe Okręgów Korpusów V, VI i X otrzymały zarządzenia P. Wiceministra Spraw Wojskowych co do umożliwienia wykorzystania punktów sanit.-odżywczych przez Okręgowe Zarządy P. C. K. na terenie wyżej wymienionych O. K. (pismo p. Delegata Rządu dla spraw P. C. K. L. 100/tjn. z dn. 19.VII.34 r.).

Równocześnie Zarząd Gł. P. C. K. zwraca się do wszystkich Zarządów Okręgowych o pobudzenie ofiarności publicznej na cele akcji ratowniczej powodziowej i o zorganizowanie zbiórek w naturze, zwłaszcza żywności i odzieży.

Przyczem podkreślić należy, że Zarządy Okręgowe P. C. K. nie powinny zakupywać żywności, gdyż w myśl decyzji Ogólno-Polskiego Komitetu Pomocy Ofiarom Powodzi, zajmą się tem Komitety Wojewódzkie i Lokalne. Natomiast do P. C. K. należeć będzie przygotowanie strawy (kuchnie ruchome, punkty sanit.-odżywcze i t. p.) z prowiantów, dostarczanych przez te Komitety, oraz z ofiarności publicznej. Jednak w wyjątkowych wypadkach Zarząd Gł. uważa za wskazane doraźne uruchomienie własnych, posiadanych przez Okręgi funduszów na cele zakupu niezbędnej żywności.

Zarząd Główny jest również przekonany, że Okręgi P. C. K., które uniknęły lub unikną szczęśliwie klęski powodzi, zechcą z całą gotowością, w miarę swych sił, możności i posiadanych środków, przyjść z pomocą Okręgom, dotkniętym klęską, w imię solidarności czerwonokrzyskiej. W tym celu Okręgi te, na podstawie bezpośredniego porozumiewania się z Zarządami Okręgów, nawiedzonych klęską, powinny ofiarować im do dyspozycji znajdujący się w ich rozporządzeniu materjał i personel sanitarny, lub t. p.

Przypominamy wreszcie, że po ustąpieniu wód wypadnie P. C. K. wziąć energiczny udział w akcji sanitarnej, mającej na celu zapobieganie wybuchowi i szerzeniu się chorób epidemicznych, we współdziałaniu z władzami wojewódzkiemi.

Otrzymują do wykonania:
Wszystkie Okręgi P. C. K.

Przedstawiamy do wiadomości:
Ministerstwu Spraw Wojskowych,
Ministerstwu Spraw Wewnętrznych,
Ministerstwu Opieki Społecznej,
P. Delegatowi Rządu dla spraw P. C. K.,
Og.-Polsk. Komitetowi Pomocy Ofiarom Powodzi — w 20 egzempl.

POLSKI CZERWONY KRZYŻ
Zarząd Główny
L. 7985.
W spr. nadesłania sprawozdań
z akcji przeciwpowodziowej.

Warszawa, dn. 30.VII. 1934 r.

Do
Zarządu Okręgu Polskiego Czerwonego Krzyża.

W związku z organizowaniem akcji ratowniczej dla powodzian i w myśl instrukcji, przewidzianych pismem okólnem L. tut. 7753 z dn. 20.VII.1934, Zarząd Główny poleca **z terminem nieprzekraczalnym na dz. 10 sierpnia r. b.** sporządzić i przesłać do Zarządu Gł. w Warszawie dokładne cyfrowe sprawozdanie z akcji przeciwpowodziowej na terenie tamt. Okręgu, mianowicie wykazać:

1) Czy Okręg tamt. sam, względnie jego oddziały, uruchomiły własne fundusze; w jakiej wysokości i na jaki cel.
2) Czy Okręg tamt. i jego Oddziały otrzymały na cele ratownictwa dla powodzian jakieś fundusze od władz lokalnych, w jakiej wysokości i na jaki cel.
3) Czy Okręg tamt. i jego Oddziały zorganizowały zbiórkę w naturze (żywność, odzież) i ewentualnie w gotówce i komu ofiary te przekazały, wzgl. w jaki sposób niemi zadysponowały. Wykazać należy również rodzaj i ilości otrzymanych darów.
4) Czy, ile i gdzie na terenie tamt. Okręgu zostały uruchomione punkty sanitarno-odżywcze?
5) Ile przez te punkty przeszło ludności. Rodzaj i ilość wydanych porcyj.
6) Ogólna ilość w kilogramach wydanych produktów żywnościowych każdego rodzaju.
7) Czy Okręg tamt. i jego Oddziały wykorzystały i w jakim zakresie będące w ich dyspozycji środki transportowe, sanitarne (samochody sanitarne, wozy półciężarowe, wozy konne 2- i 4-kołowe).
8) Czy Okręg tamt. i jego Oddziały wzięły udział, w jakim zakresie, zapomocą jakich środków i gdzie — w akcji zapobiegawczej, przeciwepidemicznej (szczepionki, oczyszczanie studzien i mieszkań zalanych, uruchomienie kolumn dezynfekcyjno-kąpielowych i t. p.).
9) Jaki personel sanitarny (lekarze, pielęgniarki zawodowe i siostry pog. san., drużyny ratownicze P. C. K.) Okręg tamt. i jego Oddziały uruchomiły, gdzie, w jakich ilościach, na jakich warunkach i na jaki przeciąg czasu? [1]).
10) Czy tamt. Okręg i jego Oddziały okazały pomoc innemu Okręgowi z własnej inicjatywy lub na żądanie, i w jakim zakresie, jak również, czy Okręg tamt. wraz z Oddziałami zorganizował innego rodzaju akcję, nieobjętą niniejszym kwestjonarjuszem?

Sprawozdania mają być rzeczowe, cyfrowe, a nie opisowe. O ile Okręg tamt. względnie jego Oddziały posiadają fotografje ze swej akcji przeciwpowodziowej, to prosimy o załączenie ich do sprawozdania.

Okręgi powinny zestawić sprawozdania, ujmujące działalność swoją i swych Oddziałów. W tym celu załączamy odpowiednią ilość niniejszego kwestjonarjusza, dla natychmiastowego rozesłania Oddziałom.

POLSKI CZERWONY KRZYŻ
Zarząd Główny
L. 8081.
W spr. odwołania uroczystości
obchodu XV-lecia PCK.

Warszawa, dn. 3.VIII. 1934 r.

Do
Zarządu Okręgu (15) i Oddz. w Gdańsku Polskiego Czerwonego Krzyża.

PISMO OKÓLNE.

Zarząd Główny Polskiego Czerwonego Krzyża, uchwałą, powziętą na posiedzeniu w dn. 1 sierpnia 1934 r., prot. Nr. 26, postanowił — w związku z klęską powodzi, która nawiedziła kraj, — odwołać przewidziane na czas od 1-go do 10-go września r. b. uroczystości reprezentacyjne, związane z obchodem XV-lecia P. C. K., w kierunku przeciwdziałania skutkom klęski. Uroczystości jubileuszowe będą odłożone na okres późniejszy. Zarząd Gł. P. C. K. postanowił natomiast utrzymać termin od 1 — 10 września dla urządzenia w kraju dorocznego „Tygodnia", który jednakowoż powinien być przeprowadzony pod hasłami, które w dzisiejszym stanie rzeczy przemawiać będą do przekonania społeczeństwa:

1) pomocy sanitarnej i humanitarnej na rzecz ludności, dotkniętej powodzią, a która wyrażać się będzie w organizowaniu przez P. C. K. na poszkodowanych terenach akcji zapobiegawczej przeciwepidemicznej (szczepienia ochronne, odkażanie wody, dezynfekcja pomieszczeń, kąpieliska), dożywiania chorej ludności, zwłaszcza dzieci, rozdawnictwo odzieży i bielizny;

---

[1]) Zarząd Gł. jest przekonany, że udział tego personelu w akcji ratowniczej winien być dobrowolny, bezinteresowny, w poczuciu wypełnienia świadczeń obywatelskich.

2) szeroko nakreślonej akcji werbunku członków, umotywowanej potrzebą wciągnięcia wszystkich warstw społeczeństwa do popierania i współdziałania z P. C. K., gdyż ostatnia klęska żywiołowa wykazała, jak poważne zobowiązania leżą w tym zakresie na P. C. K. i jak trudno im podołać, nie rozporządzając dostateczną liczbą członków, gotowych do czynnej współpracy z P. C. K. i uświadomionych o jego potrzebach i zadaniach.

Te Okręgi, które z jakichkolwiek względów uważałyby, że urządzenie „Tygodnia" w terminie 1 — 10 września nie dałoby dodatnich finansowych, czy propagandowych wyników, — mogą termin ten przesunąć według swego uznania, — po porozumieniu się z odnośnemi władzami wojewódzkiemi.

Prosimy Okręgi, któreby uważały za wskazane przesunąć termin „Tygodnia", o zawiadomienie o tem Zarządu Głównego.

POLSKI CZERWONY KRZYŻ
Zarząd Główny
L. 8135.
W spr. komunikatu o działalności powodziowej PCK.

Warszawa, dn. 4.VIII. 1934 r.

Do
Zarządu Okręgu (15) Polskiego Czerwonego Krzyża.

PISMO OKÓLNE.

W związku z nieuzasadnionemi wystąpieniami niektórych organów prasowych pod adresem Polskiego Czerwonego Krzyża, krytykującemi w sposób niesłuszny i niezgodny z rzeczywistością pewne fragmenty ostatniej działalności P. C. K. w związku z powodzią, Zarząd Główny przedsięwziął akcję wyjaśniającą na gruncie prasowym i, po uzgodnieniu z czynnikami miarodajnemi, opracował komunikat, podany już przez Agencję Prasową „Iskra" i naogół przez prasę wykorzystany. Tekst tego komunikatu przy niniejszym załączam, prosząc Zarząd Okręgu o wykorzystanie go na swoim terenie w miejscowych pismach.

Jednocześnie Zarząd Główny zwraca się do Zarządu Okręgu z prośbą, by na przyszłość wszelkie wystąpienia w sprawach zasadniczych na gruncie prasowym, mające na celu sprostowania, wyjaśnienia i t. p., były uzgadniane i zamieszczane w porozumieniu z Zarządem Gł. PCK., który prowadząc całokształt zagadnień propagandowo - prasowych, łatwiej i skuteczniej będzie mógł podejmować jakąkolwiek akcję wyjaśniającą.

Zarząd Główny, podejmując powyższe, kieruje się wyłącznie dobrem naszej pracy i chęcią należytego postawienia zagadnień naszej Instytucji w opinji publicznej.

1 załącznik — Komunikat.

Wyjaśnienia Polskiego Czerwonego Krzyża.

Z Agencji „Iskra" komunikują:

W związku z akcją, podjętą przez Polski Czerwony Krzyż na rzecz powodzian, w niektórych organach prasowych ukazały się wzmianki, krytykujące w sposób nieuzasadniony i błędny działalność Polskiego Czerwonego Krzyża w tym zakresie. Wobec tego Zarząd Główny PCK. podaje następujące wyjaśnienie:

Na pierwszą wieść o klęsce, która dotknęła kraj, Polski Czerwony Krzyż uruchomił swoje pogotowie sanitarne, zarówno materjałowe, jak i personel sanitarny, powołując do pracy siostry miłosierdzia i drużyny ratownicze PCK. Wysłano natychmiast zarządzenia w tej mierze do Zarządów Okręgów i Oddziałów; w całym kraju PCK. oddał się do dyspozycji władz, a przedewszystkiem utworzonego Ogólno-Polskiego Komitetu Pomocy Ofiarom Powodzi, i rozpoczął akcję ścisłej koordynacji z czynnikami państwowemi. W wielu miejscowościach uruchomiono punkty sanitarno-odżywcze, których zadaniem w czasie wojny i w wypadku klęsk żywiołowych — jest udzielanie doraźnej pomocy sanitarnej i czasowe dożywianie potrzebujących. Zatwierdzona przez miarodajne instancje instrukcja dla punktów sanitarno-odżywczych PCK. nie przewiduje leczenia ani żywienia na dłuższy okres czasu. Zarzut zatem, że punkty sanitarno-odżywcze nie zorganizowały odżywiania kilkuset robotników, zatrudnionych przy umacnianiu wału, jest nieuzasadniony, gdyż tego rodzaju akcja przekraczałaby kompetencję, a nawet możliwości punktów.

Punkt sanitarno-odżywczy PCK. składa się ze skrzyń z materjałem sanitarnym, sprzętem gospodarczym oraz żywnością. Ponieważ żywność dla punktów sanit.-odż. dostarczana jest z chwilą uruchomienia ich, — za zasadę przyjęto, że Ogólno-Polski Komitet Pomocy Ofiarom Powodzi lub odnośne władze wojewódzkie dostarczać jej będą ze swych zapasów w naturze, co miało miejsce w wielu wypadkach. Niezależnie od tego jednak PCK. zakupywał żywność z własnych funduszów i punkty wysyłano w pełnem zaopatrzeniu zarówno materjałowem, jak i żywnościowem, jak to stwierdzają zarządzenia Zarządu Gł. PCK. oraz fakty wydatnej pracy Oddziałów Polskiego Czerwonego Krzyża.

W sprawie odmowy pomocy międzynarodowej, PCK. wyjaśnia:

W zakresie udzielania pomocy międzynarodowej, działa m. in. Unja Pomocy Międzynarodowej. Działalność jej rozpoczyna się z chwilą zwrócenia się do niej Rządu lub Czerwonego Krzyża państwa, potrzebującego pomocy. Unja

zwraca się w następstwie do rządów państw w niej reprezentowanych, — pomoc zatem efektywną niesie nie Unja, lecz poszczególne organizacje Narodowych Czerwonych Krzyży.

Ponieważ Rząd Polski nie miał i nie ma zamiaru zwracać się z prośbą o pomoc do poszczególnych państw, — również i PCK. nie mógł się zwracać z prośbą taką do organizacji międzynarodowej, pozostawiając inicjatywę pomocy zarządom autonomicznym Czerwonych Krzyży w tych państwach, któreby pragnęły przez akcję na rzecz dotkniętych klęską powodzi w Polsce dać wyraz swych uczuć humanitarnych i sympatji dla Rzeczypospolitej.

PCK. zajmując takie stanowisko w porozumieniu z powołanemi do tego czynnikami kompetentnemi, nie odrzucał bynajmniej pomocy Czerwonego Krzyża wogóle, jak to pewne odłamy prasy, bez zasięgania informacyj u źródła, w sposób błędny i nieodpowiadający rzeczywistemu stanowi rzeczy, — przedstawiły.

PCK. podnosi te fakty, jako dowód niedoceniania jego rzetelnych i owocnych wysiłków w pracy społecznej. Na całym świecie Narodowe Czerwone Krzyże otaczane są najwyższą sympatją ze strony społeczeństwa, bez różnicy wyznań i przekonań, i korzystają w wypełnianiu państwowych i społecznych zadań z gorącego poparcia wszystkich czynników. Podrywanie zaufania do Polskiego Czerwonego Krzyża przez podawanie do wiadomości publicznej niezgodnych z prawdą rzekomych uchybień, może być jedynie wynikiem nieświadomości o zadaniach i pracy PCK., zwłaszcza, że zarówno władze lokalne, jak i centralne PCK. służą wszystkim, interesującym się jego działalnością, najdalej idącemi informacjami i wyjaśnieniami, i chętnie przyjmą krytykę, jeśli ona będzie rzeczową i uzasadnioną.

POLSKI CZERWONY KRZYŻ
Zarząd Główny
L. 8131.
W spr. pełnienia służby przez kolumny dezynfekcyjne PCK.

Warszawa, dn. 4.VIII. 1934 r.

Do
Zarządu Okręgu Lubelskiego P. C. K.
w Lublinie.

PISMO OKÓLNE.

W ślad za pismem Zarządu Głównego PCK. L. 7837, z dn. 26.VII. r. b., dotyczącem przydzielenia 2-ch kolumn dezynfekcyjnych, — dodatkowo wyjaśniam, że kolumny te powinny pracować pod kierownictwem lekarzy powiatowych, względnie lekarzy, wyznaczonych przez Urzędy Wojewódzkie do zwalczania chorób zakaźnych.

Bezpośrednich kierowników kolumn dezynfekcyjno-kąpielowych wyznaczają Zarządy Okręgowe z pośród personelu Okręgu względnie Oddziału, przydzielając w tym celu odpowiednich instruktorów I i II kl., nadających się na tak odpowiedzialne stanowisko.

Wyznaczenie bezpośrednich kierowników z pośród personelu PCK. uważamy za konieczne, by ludzie ci byli odpowiedzialni przed władzami PCK. za jakość i całość powierzonego im cennego zestawu kolumny.

Niezależnie od kierowników kolumn, należy wyznaczać również wykwalifikowanych dezynfektorów, posiadających w tym kierunku fachowe wyszkolenie.

W wypadku, gdyby z pośród cywilnej ludności odpowiednio wyszkolonych dezynfektorów nie można było znaleźć, to w takich wypadkach prosimy się zwracać do PP. Szefów Sanitarnych O. K., względnie do PP. Komendantów Kadr Zapasowych, z prośbą o przydzielenie dezynfektorów wojskowych, względnie o wskazanie szeregowych rezerwy, którzy przeszli wymagane fachowe przeszkolenie w czasie służby wojskowej.

Ponadto nadmieniamy, że środki transportowe do przewozu kolumn dezynfekcyjno - kąpielowych, przydzielonych dla potrzeb ludności cywilnej do zwalczania chorób zakaźnych, — winny dostarczać władze administracyjne.

Personel pomocniczy do obsługi kolumn dezynfekcyjno-kąpielowych należy przyjmować doraźnie, z wolnego najmu — na miejscu, za najniższą opłatą.

Równocześnie zaznaczamy, że pewna część kolumn dezynf.-kąpiel. zostanie wysłana bez aparatów dezynfekcyjnych, których w dostatecznej ilości w zapasie nie posiadamy. Na dostawę aparatów dezynfekcyjnych nowego typu Zarząd Gł. ogłosił konkurs i z chwilą zatwierdzenia odpowiedniego wzoru — przystąpi do ich produkcji i rozsyłania do tych Okręgów PCK., które aparatów dezynf. nie otrzymały. W wypadku zaś koniecznej i doraźnej potrzeby uruchomienia kolumn dezynf.-kąpiel., nieposiadających aparatów dezynfekcyjnych, prosimy się zwracać o czasowe wypożyczenie tych aparatów do odnośnych Kadr Zap. Szpit. Okr. Na wypożyczanie aparatów dezynf. uzyskaliśmy zgodę Depart. Zdrowia MSWojsk., z tem, że wypożyczane aparaty będą zwracane w stanie nieuszkodzonym.

Praca kolumn dezynf.-kąpiel. winna być prowadzona na zasadzie załączonych tymczasowych instrukcyj wykonawczych i organizacyjnych. — Etaty personalne kolumn winny być obsadzone personelem w części lub w całości, zależnie od **faktycznych** miejscowych potrzeb.

Uzupełnienie zużytego sprzętu kolumny należy do Okręgu względnie Oddziału PCK., w którego dyspozycji kolumna dezynf.-kąp. się znajduje. Uważamy za wskazane ułożenie się z władzami administracyjnemi co do pokrywania kosztów zużytego materjału dla potrzeb ludności cywilnej, z funduszów na ten cel przekazywanych tymże władzom.

Odpis niniejszego pisma przesyłamy do wiadomości i zastosowania się przez wszystkie Okręgi PCK., które już posiadają kolumny dezynfekc.-kąpielowe, względnie będą je posiadać w najbliższej przyszłości.

Otrzymują:
Wszystkie Okręgi P. C. K.

WYDAWNICTWA i BROSZURY P.C.K. do nabycia w Biurze Zarządu Głównego P.C.K.

Zamówienia należy kierować do Zarządu Głównego P. C. K.
Wydział Propagandowo-Wydawniczy, Warszawa, ul. Smolna Nr. 6 (Tel. Nr. 235-29)

RATOWNICTWO I HIGJENA. zł.

1. Zarys Higjeny Szpitalnej i Djetetyki. Kpt. Dr. Stanisław Wszelaki 0.50
2. Patologja Ogólna i Klinika Zagazowań Bojowych. Dr. Lustig . . . . 12.—
3. Co każdy członek drużyny ratowniczej P. C. K. wiedzieć powinien o gazach bojowych? (II wyd.) 0.10
4. Ogólne zasady ratownictwa przeciwgazowego ludności cywilnej. Dr. Montrym - Żakowicz (II wyd.) 1.50
5. Podręcznik Ratownictwa. Dr. J. Misiewicz (II wyd.) 0.70
6. Pierwsza pomoc w nagłych wypadkach. Kartonik (III wyd.) . . . . 0.02 za 100 egz. 1.—
7. Pierwsza pomoc w zatruciach gazami bojowemi. Kartonik . . . . 0.02 za 100 egz. 1.20
8. Jak sobie ma każdy radzić w razie uszkodzeń gazami bojowemi? . . . . . 0.05 za 100 egz. 4.—
9. Jak wychować zdrowe dziecko (popularna broszura z zakresu pielęgniarstwa i opieki nad matką i dzieckiem) . . . . . 0.25 za 100 egz. 20.—

WYDAWNICTWA OGÓLNO-PROPAGANDOWE.

A. Broszury.

10. „Wczoraj, Dziś i Jutro" Polskiego Czerw. Krzyża (popularna brosz. o P. C. K.). M. Ulrichsowa . . . . 025 za 100 egz. 20.—
11. „Polski Czerwony Krzyż" (istota, podstawy prawne, organizacja, zakres działalności, finanse). L. Rutkowski . . . . . . 0.40 za 100 egz. 30.—
12. Hasła i Czyny Pol. Czerw. Krzyża . . 0.15
13. Ilustrowana minjaturka propagandowa (fotomontaż) . . . . . . za 100 szt. 3.—
14. Międzynarodowa Organizacja Czerwonego Krzyża 0.30

B. Afisze, ulotki, nalepki, znaczki i t. p.

15. Afisz prop. 3 kol. 1 wzór 70×100 cm. . 0.25 za 100 egz. 20.—
16. Afisz prop. 2 kol. 2 wzór 50×70 cm. . 0.20 za 100 egz. 18.—
17. Nalepki na okna à 20 gr. . za 100 szt. 1.50 za 1000 szt. 14.—
18. Nalepki na okna à 50 gr. . za 100 szt. 1.50 za 1000 szt. 14.—
19. Nalepki na okna à 1 zł. . za 100 szt. 1.50
20. Ulotka prop. werbunkowa . za 100 szt. 0.60 za 1000 szt. 5.50
21. Plakaciki prop. do naklejania na murach „Kup znaczek i nalepkę PCK." za 100 szt. 0.85 za 1000 szt. 8.—
22. Plakaciki prop. do naklejania na murach „XV lat istnienia P. C. K.". „Czy jesteś już członkiem P. C. K." . . za 100 szt. 0.85 za 1000 szt. 8.—
23. Plakaciki prop. werbunkowe do witryn sklepowych („Firma nasza jest członkiem P. C. K.") . . . . . . za 100 szt. 1.—
24. Lista werbunkowa nowych członków. za 100 szt. 1.—
25. Papierowe znaczki kwestowe (do przypinania) . . . . . . za 1000 szt. 1.—

BROSZURY I WYDAWNICTWA DLA KÓŁ MŁ. P. C. K.

26. „Radosna Praca" (o Kołach Mł. P. C. K.) M. Ulrichsowa (dla opiekunów Kół i nauczycielstwa) . . . . 0.20 za 100 egz. 15.—
27. „Korespondencja Międzyszkolna" (dla opiekunów Kół i nauczycielstwa). M. Bortnowska . . . . 0.15 za 100 szt. 13.—
28. Jak powstał Czerwony Krzyż. Z. Wołłowiczowa (dla młodzieży) . . . . . 0.15 za 100 szt. 13.—
29. Afisz prop. 3 kol. 50× 70 cm. . . . 0.25 za 100 szt. 20.—
30. Komplet afiszów Kół Mł. (6 różnych afiszów) 1.50
31. Ulotka o Kołach Mł. P. C. K. za 100 szt. 0.80 za 1000 szt. 7.50
32. Ulotka o korespondencji międzyszkolnej . 0.02
33. Pocztówki propagandowe Kół Mł. P. C. K., ilustrujące 10 haseł Kół Mł. P. C. K. (serja barwnych pocztówek — 10 egz.) . . . 0.50
34. Komplet druków informacyjnych o Kołach Mł. (regulamin, wskazówki, ulotki) . . 0.20
35. Karty do Konkursu zdrowia 0.02
36. Ucieszna Historyjka o Fipciu. J. Porazińska 0.80
37. Klimcia - Straszek. J. Porazińska . . . 0.70

INSTRUKCJE, REGULAMINY, OKÓLNIKI, LEGITYMACJE, ZNACZKI.

38. Rozporządzenie Prezydenta i statut PCK. 0.25
39. Drużyny Ratownicze PCK. (Organizacja, wyszkolenie, regulaminy) 0.50
40. Organizacja i szkolenie Sióstr Pog. San. P. C. K. 080
41. Instrukcja organizacyjna punktu sanit.-odżywczego P. C. K. 0.75
42. Sprawozd. z działalności lotnych oddziałów okulistycznych 0.25
43. Korpus Sióstr P. C. K. (regulamin) . . 0.40
44. Korpus Sióstr P. C. K. (umundurowanie) . 0.40
45. Świadectwa dla Sióstr Pog. San. P. C. K. z ukończenia kursu — 1 egz. 0.15
46. Wykaz Ewidencyjny S.S. Pogotowia Sanit. P. C. K. 001
47 Karta Ewidencyjna S.S. Pog. San. . . 0.02
48. Karta Ewidencyjna członka drużyny rat. P. C. K. 0.02
49. Zobowiązania dla Sióstr P. C. K. . . . 0.01
50. Okólnik w sprawie pogotowia ratowniczego drogowego 0.10
51. Tymczasowa Instrukcja w sprawie konserwacji ekwipunku drużyn ratown. P. C. K. 0.10
52. Tymczasowa organizacja i program kursów z ratownictwa i obrony przeciwgazowej dla lekarzy 0.20
53. Musztra sanitarna drużyny ratowniczej Pol. Czerwonego Krzyża 0.20
54. Kwitarjusze (przychodowe z dawn. zapasów) 0.40
55. Karty dla członk. rzeczywistych za 100 szt. 0.70
56. Karty dla członk. dożywotnich za 100 szt. 0.70
57. Karty dla członków Kół Mł. P. C. K. . . 0.02
58. Znaczki P. C. K. do naklejania na karty członk. opłaconych składek (po 25 gr. i 50 gr.) . . . . . . za 1000 szt. 2.—
59. Znaczki P. C. K. do naklejania na podania, w urzędach i t. p. po 10, 20, 50 gr. i 1 zł. za 1000 szt. 2.—
60. Znaczki dla Kół Mł. P. C. K. (na szpilkach) 0.10
61. Znaczki dla Kół Mł. P. C. K. (broszki) . 0.25
62. Sprawozdanie za r. 1933 . . . . . 0.50

WYDAWNICTWA RÓŻNE.

63. Gazy, bomby a prawo (II wyd.). L. Rutkowski 0.20
64. Nasze Rośliny Lekarskie. W. S. Strażewicz 2.50
65. Zagadnienie rewizji Konwencji Genewskiej w stosunku do charakteru wojny współczesnej. Dr. L. Zembrzuski, płk. lek. . . . 1.40

Materjały prop. wykonywane po uprzedniem zamówieniu.

66. Film prop. szkoleniowy „In Pace et in bello caritas" (1027 metr.). 1 kopja . . . 950.—
67. Dźwiękowy film prop. p. t. „Czuwajmy" z akcji ratownictwa przeciwgazowego . . 400.—
68. Serja przeźroczy prop. (30 przeźroczy) ilustrujących różne działy pracy P.C.K.) . 60.—

Zamówienia tylko za zaliczeniem pocztowem, o ile jednocześnie przy zamówieniu nie będzie wypłacona należność do P.K.O. Konto czek. 10.540.

C E N Y   O G Ł O S Z E Ń

Na okładkach i w tekście:		Za tekstem:	
$^1/_1$ strony	400 zł.	$^1/_1$ strony	300 zł.
$^1/_2$ „	220 „	$^1/_2$ „	160 „
$^1/_4$ „	120 „	$^1/_4$ „	80 „
$^1/_8$ „	65 „	$^1/_8$ „	45 „

Za dział ogłoszeniowy i artykuły opisowe płatne redakcja nie przyjmuje na siebie odpowiedzialności.

Rękopisów nadsyłanych, a niezastrzeżonych, redakcja nie zwraca i zamieszczonych nie przechowuje.

Drukarnia Piotr Pyz i S-ka, Warszawa, Miodowa 8.